Redakcja i Administracja Radom, ul. Żeromskiego 46 tel. 14-50 i 15-96. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakc. Wydaje: Sp. Wyd. „Czytelnik".

PISMO CODZIENNE ZIEMI KIELECKIEJ

# ŻYCIE RADOMSKIE

Prenumerata miesięczna zł 4.05, zamiejsc. 4.50. Prenumeratę przyjmuje PKP „Ruch". Warszawa. Konto PKO I-4691. Ogłoszenia drobne zł 1.50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł 3.— za 1 mm, specjalne zł 18.— za wiersz. Konto PKO I-717/110.

Nr 73 (2627) B WTOREK, 25 MARCA 1952 ROKU CENA 15 gr

## *Nowa wielka inwestycja planu 6-letniego*

# W niedzielę ruszyły pociągi do Tłuczcza i Błonia

## Zelektryfikowana linia kosztowała 114 mil. zł

**W dniu 23 bm. kilkudziesięciotysięczna rzesza mieszkańców Błonia, Wiązowna, Tłuszcza, Ożarowa i okolicznych miejscowości otrzymała szybkie połączenie kolejowe z centrum stolicy. W dniu tym przekazana została do użytku jedna z setek wielkich inwestycji planu 6-letniego wykonana kosztem 114 mil. zł. — zelektryfikowane linie kolejowe łączące Warszawę z Błoniem i Tłuszczem, o łącznej długości 65 km.**

Na dworcu Warszawa-Wileńska, gdzie rozpoczęła się uroczystość, widać udekorowanego czerwienią i zielenią pociągu elektrycznego, gotowego do wyjazdu na nowozelektryfikowane linie, zgromadziły się tłumy ludzi. Ludność stolicy, kolejarze, młodzież gorąco oklaskują wchodzących na perony przedstawicieli Rządu i Partii: wicepremiera Stefana Jędrychowskiego, przedstawicieli Ministerstwa Kolei z min. Strzeleckim na czele, kierownika wydziału komunikacyjnego KC PZPR — Gordona, I sekretarza KW PZPR — Wichę, sekretarza Woj. Kom. PZPR — Strassera oraz przedstawicieli związków zawodowych.

Wicepremier Jędrychowski przyjmuje od dyrektora Biura Elektryfikacji Kolei — Kuczborskiego meldunek o zakończeniu robót elektryfikacyjnych na obu trasach. Dyrektor Okręgu Kolei — Popławski melduje, że PKP gotowe są do podjęcia na zelektryfikowanych liniach normalnego ruchu.

Na całej długości linii kolejowej Warszawa — Tłuszcz, na wszystkich przystankach witają pociąg tłumy ludzi. Przedstawiciele miejscowych władz, robotnicy, chłopi, młodzież w czasie krótkich postojów pociągu wyrażają wicepremierowi gorące podziękowanie dla Rządu i Partii za zelektryfikowanie nowych linii. „Dziękujemy — mówi uczennica gimnazjum w Tłuszczu — za prawdziwą opiekę nad ludźmi pracy, której wyrazem jest dzisiejsza uroczystość".

Po krótkim postoju w Tłuszczu pociąg rusza w drogę powrotną. Poprzez dworzec Warszawa-Wschodnia, most na Wiśle i tunel średnicowy dojeżdża on do centrum miasta i mijając dworzec Warszawa-Zachodnia wpada na drugą zelektryfikowaną linię łączącą stolicę z Błoniem.

Na mijanych stacjach tłumy ludzi oklaskują przejeżdżające wagony. W Błoniu w czasie krótkiej uroczystości młodzież wręcza przedstawicielom Rządu bukiety kwiatów. Perony gęsto zapełnione ludźmi. Brzmią okrzyki wznoszone na cześć budowniczych socjalizmu w Polsce, na cześć Prezydenta Bieruta, Chorążego pokoju — Józefa Stalina, na cześć pokoju i postępu.

Pociąg zatrzymuje się przed ogromnym budynkiem oddanej do użytku wraz nowymi liniami nowoczesnej elektrowozowni w Warszawie. Wnętrze ogromnej hali szczelnie wypełniają budowniczowie oddanych do użytku inwestycji. Burza oklasków wita wchodzących pasażerów pierwszego pociągu.

Przodownicy pracy — przedstawiciele załóg poszczególnych przedsiębiorstw, które wykonywały roboty, składają meldunki o zakończeniu prac. Następnie dyrektor Biura Elektryfikacji Kolei inż. Kuczborski składa sprawozdanie z przebiegu robót.

**„Zelektryfikowano około 65 km. linii, uruchomiono 3 nowe podstacje elektryczne, wybudowano linie zasilające napowietrzne o łącznej długości 52 km., wybudowano nową stację postojową Warszawa-Ochota i nową elektrowozownię, wykonano 150 tys. m sześc. robót ziemnych, ułożono 51 km. nowych torów, wykonano budowę wysokich peronów o łącznej długości 3 km wybudowano budynki o łącznej kubaturze 35.500 m sześc. W tym celu zużyto blisko 2 tys. ton żelaza, ponad 2 tys. ton cementu oraz szereg innych surowców i materiałów". Te suche cyfry podane w sprawozdaniu obrazują ogromny wkład pracy włożonej w budowę nowych linii.**

Na trybunie zajmuje miejsce minister Kolei — Strzelecki. Obrazuje on prace wykonane już na odcinku elektryfikacji polskiego kolejnictwa oraz ich znaczenie gospodarcze stwierdzając, że przed kolejnictwem stoją w okresie planu 6-letniego trudne i odpowiedzialne zadania.

„Chciałbym towarzysze — stwierdza na zakończenie minister — w imieniu was tu zebranych i w imieniu wszystkich kolejarzy polskich zapewnić, że kolejarze polscy jak dotąd, tak i nadal maszerować będą w pierwszym szeregu bojowników o pokój i socjalizm i wykonają z honorem nałożone na nich zadania".

### Przemówienie wicepremiera Jędrychowskiego

Następnie zabiera głos wicepremier Jędrychowski. Oświadcza on m. in.:

Dzięki wykonaniu tej inwestycji kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców podmiejskich okolic, dojeżdżających codziennie do Warszawy zaoszczędzi pół godziny do 3 kwadransów dziennie. O tym, jakie znaczenie ma uruchomienie tych linii dla ludności pracującej świadczą tłumy ludzi, które witały nasz pierwszy pociąg na trasie.

**Elektryfikacja kolei jest kierunkiem postępu technicznego, podobnie jak elektryfikacja przemysłu i rolnictwa. W planie 6-letnim przewidziana jest dalsza elektryfikacja warszawskiego i gdańskiego węzła kolejowego, zapoczątkowanie elektryfikacji węzła katowickiego, a także zelektryfikowanie całkowite najbardziej obciążonej ruchem dalekobieżnej linii kolejowej Warszawa — Katowice.**

Inwestycja ta jest dowodem naszej woli i możliwości rozwijania naszych pokojowych stosunków handlowych również z krajami kapitalistycznymi. Dostawcą urządzeń dla elektryfikacji jest szwedzki koncern „ASEA".

Nasze zamierzenia w zakresie elektryfikacji kolei oraz zapotrzebowanie Szwecji na nasz węgiel stwarzają możliwości dalszego rozwoju wymiany handlowej, W ten sposób elektryfikacja polskich kolei przyczynia się do zwiększenia zatrudnienia i tym samym poprawy sytuacji szwedzkich robotników.

Pozwolicie, że złożę Wam i wszystkim pracownikom Biura Elektryfikacji Kolei, DOPK — Warszawa, PPRK-4, PPRK-7 serdeczne podziękowanie w imieniu Rządu za Waszą wielki wkład pracy, za Waszą ofiarność i entuzjazm.

Gorącymi oklaskami zebrani wyrażają swe uznanie wyróżniającym się w pracy robotnikom i pracownikom, którzy z rąk wicepremiera Jędrychowskiego otrzymują odznaczenia państwowe. Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski udekorowany zostaje inż. Kuczborski, złote, srebrne i brązowe Krzyże Zasługi otrzymuje 32 wyróżniających się przodowników pracy i inżynierów. Kilkudziesięciu budowniczych nowych linii otrzymuje premie pieniężne oraz Odznaki Odbudowy Warszawy.

### List do Prezydenta

Zebrani wśród potężnej fali entuzjazmu, okrzyków i oklasków uchwalają depeszę do Prezydenta Bolesława Bieruta.

Depesza głosi:

**Przesyłamy Ci, Drogi Obywatelu Prezydencie, gorące życzenia z okazji 60 rocznicy Twoich urodzin i dla jej uczczenia zobowiązujemy się nie później niż w rok od dnia dzisiejszego oddać do ruchu elektrycznego pierwszy odcinek linii Warszawa — Katowice od Żyrardowa do Skierniewic.**

## Na nowej drodze

*Gruntownie zastanawiali się drobni rolnicy z Byszewa (woj łódzkie), nim powzięli ostateczną decyzję, że trzeba zacząć gospodarować „po nowemu". Kiedy przekonał ich ostatecznie przykład sąsiednich spółdzielni, swoją decyzją przystąpienia do zespołowej gospodarki postanowili uczcić Tego, Kto i dla nich jest symbolem naszego nowego życia gospodarczego i politycznego.*

*W dniu 15 marca, na ogólnym zebraniu gromadzkim, zwołanym dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta, rolnicy z Byszewa podpisali deklaracje członkowskie.*

*Na zdjęciu podpisuje statut spółdzielczy małorolna chłopka Helena Wojciechowska.*

## Dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta

# Pocztowcy Wrocławia wzywają do współzawodnictwa

## Dalsze meldunki o realizacji zobowiązań

**Codziennie nieprzerwanie napływają meldunki o podejmowaniu nowych i realizowaniu podjętych zobowiązań, którymi masy pracujące Polski postanowiły uczcić 60 rocznicę urodzin Prezydenta Bieruta i święta 1 Maja.**

Pracownicy Rejonowego Urzędu Telefoniczno - Telegraficznego we Wrocławiu wysłali do Prezydenta Bolesława Bieruta list, w którym piszą m. in.:

Załoga Rejonowego Urzędu Telefoniczno - Telegraficznego we Wrocławiu przesyła Ci, Towarzyszu Prezydencie, serdeczne pozdrowienia.

Pragnąc uczcić dzień Twoich urodzin i dzień święta robotniczego 1 Maja, załoga naszego urzędu zobowiązuje się:

Poprawić stopień wykorzystania obwodów telefonicznych w relacji do 25 km o 48 procent, od 26 km do 100 km o 26 procent, ponad 100 km o 33 procent, zmniejszyć m. in. ilość rozmów opóźnionych międzymiastowych o 5 procent, rozmów niedoszłych do skutku o 3 procent, zmniejszyć ilość usterek i zniekształceń telegramów o 10 procent — w stosunku do grudnia 1951 r.

Załoga zobowiązała się wykonać roczny plan remontów bieżących linii napowietrznych do dnia 25.11 br., oraz dodatkowo wyremontować centralę miejską w Trzebnicy. Wybudować do dnia 1.5 br ponad plan 6 połączeń telefonicznych dla PGR, połączenie telefoniczne do nowootwartej placówki pocztowej w terenie wiejskim, oraz założyć 50 instalacji telefonicznych przy użyciu kabelka, zdjętego z nieczynnych instalacji.

Doszkolić 5 telefonistek oraz 2 telegrafistki, tak by mogły do 1.5 zająć stanowiska w zespołach najlepszej jakości.

Wartość podjętych ogólnie zobowiązań wyniesie około 70 tys. zł. Zwracamy się do wszystkich rejonowych urzędów telefoniczno - telegraficznych o podejmowaniu zobowiązań, prowadzących do polepszenia telekomunikacji.

### Zobowiązania PGR-ów

W woj. koszalińskim zobowiązania dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta podjęło już przeszło 200 PGR-ów. M. in. załoga zespołu PGR Jaroczewo postanowiła przeprowadzić wiosenną akcję siewną w terminie o 6 dni krótszym oraz podnieść plony zbóż kłosowych o 15 procent, a roślin okopowych o 5 procent. Traktorzyści tego zespołu wykonają 100 ha orki średniej na zaoszczędzonym paliwie.

### Czyn robotniczy

W kopalni „Bolesław Chrobry" brygada Janiszewskiego, która zobowiązała się codziennie wydobywać 145 ton węgla — wydobyła 20 bm. ponad 165 ton węgla.

**Zespół J. Pietrzaka z tkalni ZPB im. Kunickiego w Łodzi wykonał już 766 m tkanin ponad plan, podczas gdy zobowiązał się dać 570 m. Przekroczył również swoje zobowiązania zespół J. Hajduka, który dał już gospodarce narodowej ponadplanową produkcję 1.180 m tkanin. W ZPW im. Barlickiego w Łodzi do 20 bm. załoga wykonała około 70 proc. całości zobowiązań.**

W Bydgoskich Zakładach Obuwia załoga warsztatu montażowego Nr 421 zameldowała o wykonaniu planu produkcyjnego za b.m. Dała ona jednocześnie 901 par obuwia ponad plan. Załoga podjęła dodatkowe zobowiązanie — wyprodukować dalszych 400 par obuwia ponad plan

**Załoga Zakładów Przemysłu Odzieżowego we Wrocławiu, która podjęła czyn wartości około 2 milionów zł., zrealizowała już ponad 45 proc. zobowiązań.**

*

Młodzież pracująca w zakładach przemysłowych Śląska osiąga coraz lepsze rezultaty w realizacji zobowiązań produkcyjnych.

M. in. czołowy przodownik pracy z kopalni „Chorzów" rębacz chodnikowy **Władysław Skrzypiec** zamiast zadeklarowanych 130 procent normy, dzięki dobrze zorganizowanej pracy osiąga systematycznie 180 procent normy.

W kopalni „Bobrek" rębacz chodnikowy **Józef Nowak** osiąga 218 procent normy Górnik ZMP-owiec **Teodor Simka** z kopalni „Kleofas" wykonuje stale ponad 220 procent normy.

W hucie „Baildon" dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i święta 1 Maja utworzono w stalowni trzy nowe pomocnicze brygady ZMP-owskie, które w pierwszych dwóch tygodniach pracy osiągają średnio od 112 do 138 procent normy. Pomyślnie realizują swoje zobowiązania produkcyjne również inne brygady młodzieży w huty „Baildon" M in brygada **Wawry** wykonuje 122 procent normy. Młodzi robotnicy **Konieczny** i **Rozalia Keigler** uzyskują od 180—250 procent normy.

## Ustawa o Planie Gospodarczym na r. 1952

# 27 bm. — posiedzenie Sejmu

Marszałek Sejmu Ustawodawczego RP Władysław Kowalski wydał 22 bm. zarządzenie treści następującej:

**Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP odbędzie się 27 marca 1952 r. o godz. 10.**

Porządek dzienny 103 posiedzenia Sejmu przewiduje następujące sprawozdania Komisji Sejmowych:

1 a) O rządowym projekcie ustawy o narodowym planie gospodarczym na r. 1952;

b) O rządowym projekcie ustawy budżetowej na rok 1952.

2) O przedłożeniu rządowym o zamknięciu rachunków państwowych za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1949 r. z wnioskiem NIK o udzielenie Rządowi przez Sejm Ustawodawczy absolutorium za powyższy okres.

3) O rządowym projekcie ustawy o uchyleniu ulg w podatku dochodowym dla nowych budowli.

4) O rządowym projekcie ustawy dewizowej.

5) O rządowym projekcie ustawy karnej dewizowej.

6) O zmianie ustawy o żegludze i spławie na śródlądowych drogach wodnych.

7) O służbie wojskowej szeregowców i podoficerów Sił Zbrojnych.

8) O upoważnieniu Rządu do wydawania dekretów z mocą ustawy.

# »Dni gotowości« do akcji siewnej

## są już na ukończeniu

Przeprowadzone kontrole społeczne w „dniach gotowości" do wiosennej kampanii siewnej wykazały, że prace przygotowawcze do kampanii siewnej są w pełnym toku. W niektórych gminach woj. poznańskiego i szczecińskiego na lżejszych glebach rozpoczęto już wywózkę obornika i orki wiosenne.

W tych miejscowościach, gdzie do 11 bm. nie zakończono jeszcze wszystkich prac, związanych z kampanią wiosenną, rady narodowe usuwają wszelkie braki i niedociągnięcia, uniemożliwiające przygotowania przedsiewne.

Dzięki interwencji Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Chojnie (woj. szczecińskie) Rada Narodowa w Cedyni, która zaniedbała sprawę ustalenia sposobów zagospodarowania odłogów, w ciągu ostatnich dni przeprowadziła na swoim terenie dokładną ewidencję odłogów i zorganizowała 14 grup uprawowych. W gminie Trzcińsko - Zdrój na skutek interwencji Prezydium PRN w Chojnie, Prezydium Gminnej Rady Narodowej naprawiło swoje zaniedbania, organizując 4 punkty zaprawy ziarna siewnego w gromadach.

*

Dni gotowości w woj. kieleckim wykazały, że traktory, maszyny i sprzęt ośrodków maszynowych są już przygotowane do rozpoczęcia prac wiosennych.

## Depesza KC PZPR

### do sekretarza generalnego KP Finlandii

Komitet Centralny PZPR wystosował do sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Finlandii Ville Pessi depeszę następującej treści:

**„Z okazji 50 rocznicy Waszych urodzin przesyłamy Wam, Drogi Towarzyszu, serdeczne pozdrowienia i życzenia długich lat życia i pracy dla dobra ludu fińskiego i sprawy pokoju. Polska klasa robotnicza widzi w Was i ceni zasłużonego przywódcę ludu fińskiego, z którym łączą ją więzy trwałej przyjaźni i braterstwa we wspólnej walce o pokój i socjalizm".**

# SZEROKĄ FALĄ

SZEŚĆSET SZEŚĆDZIESIĄT TRZY zakłady pracy: fabryki i uczelnie, instytuty naukowe i usługowe, instytucje, pracownie, budowy, muzea, teatry...

STO DZIEWIĘĆ TYSIĘCY pracowników, w zbiorowych zobowiązaniach swych zespołów, brygad, oddziałów...

TRZYNAŚCIE TYSIĘCY PIĘCIUSET pracowników kielni i mikroskopu, tokarni i rajzbretu, sceny i urzędniczego biurka — podejmujących własne, osobiste zobowiązania indywidualne...

OSIEMDZIESIĄT DWA MILIONY ZŁ przysporzonych gospodarce narodowej —tytułem dodatkowej wartości produkcyjnej i oszczędnościowej...

Oto niektóre tylko z cyfr, pozwalających dziś już wyrobić sobie wyobrażenie o potężnych rozmiarach tej fali zobowiązań, którymi stolica naszego kraju — Warszawa odpowiedziała na apel PAFAWAGU, wzywający masy pracujące: robotników, chłopów i inteligentów do uczczenia czynem — 60-lecia Prezydenta Bolesława Bieruta i Święta Majowego. Oto niektóre z cyfr, DOTYCZĄCYCH WYŁĄCZNIE WARSZAWY — które pozwalają uprzytomnić sobie zarówno ogrom, jak i powszechność tej fali zobowiązań twórczych — fali, jakiej nigdy dotychczas w takich rozmiarach nie obserwowaliśmy w latach ubiegłych w okresie zobowiązań Maja, Lipca czy Października.

ALE nie tylko zmiany ilościowe charakteryzują tę falę zobowiązań twórczych. Jakościowo — charakteryzuje ją niespotykane dotychczas bogactwo form zobowiązaniowych. Ogromna i różnorodna gama przejawów inicjatywy.

To już nie tylko utarta forma walki o skrócenie czasu produkcji — o przedterminowe wykonanie planu.

To już i zobowiązania o upowszechnieniu przodującej techniki, zobowiązania konkretnych usprawnień, których wprowadzenie otwiera źródła nowych oszczędności. Tak było np. w Centr. Zarz. Przem. Kinotechnicznego, gdzie ob. Papaczek zobowiązał się do opracowania i zastosowania urządzenia, które przy produkcji umożliwia strącanie elektrolityczne srebra. Jego metoda pozwala na oszczędzanie kilku kilogramów srebra dziennie.

To już zobowiązania o wprowadzeniu metod Kowalowa i Korabielnikowej tam, gdzie dotychczas nie były one zastosowane. Tak było np. w wielu zakładach warszawskich, które podjęły zobowiązania pracy przez kilka dni w miesiącu na zaoszczędzonej oliwie, drewnie, blasze, kadmie itd. Tak było w jednym z zakładów elektrotechnicznych, gdzie ob. Skrzypek zobowiązał się przy cięciu blachy stosować metodę Korabielnikowej. Dzięki temu zobowiązaniu z wygospodarowanego materiału podjął się wyprodukować dodatkowo 5 tys. pudełek do wzmacniaczy i blaszki rdzeniowe do 1.000 transformatorów.

To już zobowiązania o wprowadzeniu metod szybkościowego skrawania i frezowania. W fabryce „Parowóz" np. znany szybkościowy tokarz Sawicki zgłosił zobowiązanie wykonania swojego planu 6-letniego do 5 maja br.

To zobowiązania likwidacji wąskich gardeł produkcyjnych, przeprowadzenia badań technologicznych, które umożliwią oszczędność metali kolorowych... Tak było z brygadą inż. Nowickiego, która w ZWUT przez zmianę rozwiązań przekaźników uzyskała bardzo poważne oszczędności miedzi...

Przykładów takich można mnożyć bez liku.

MA JEDNAK ta szeroka fala zobowiązań jeszcze jedną cenną i nową cechę. Jest nią powszechny udział inteligencji pracującej. Udział inżynierów i techników, lekarzy i artystów, konstruktorów i farmakologów...

Nurt twórczej inicjatywy zobowiązań inteligencji pracującej po raz pierwszy tak aktywnie wzbogacił falę robotniczego czynu. Po raz pierwszy tak powszechnie w fabrykach inżynierowie podejmowali zobowiązania obok robotników albo razem z nimi.

Tak było tym razem np. w Zakł. im. Dymitrowa gdzie zespół złożony z 4 inżynierów, majstra i robotników podjął cenne zobowiązanie racjonalizatorskie. Dotyczy ono produkcji prototypowej serii odgromników z ziaren karborundowych. Zobowiązanie to graniczące z wynalazczością ma ogromne znaczenie dla naszego przemysłu energetycznego.

Inż. Kwiatkowski energetyk ze ZWUT zobowiązał się np. obniżyć szczyt mocy elektrycznej zakładów o 15 proc. O wadze tego zobowiązania dość powiedzieć, że gdyby wszystkie zakłady przemysłowe Warszawy dokonały tylko 5 proc. obniżki mocy, rozwiązałoby to już trudności związane z przeciążeniem Elektrowni.

Inż. Topolski, odznaczony „Sztandarem Pracy" zobowiązał się zorganizować brygady racjonalizatorskie w „Ursusie" i FSO oraz podjął się zorganizowania cyklu fachowych referatów szkoleniowych dla załóg fabrycznych.

Fala zobowiązań ogarnęła swym zasięgiem również i techniczne placówki naukowe.

Inż. Rytlewski z Instytutu Geologii Nafty np. podjął cenne zobowiązanie, które polega na wypracowaniu urządzeń i metody służących pobieraniu próbek gazowych przy wierceniach badawczych. Wynalazek, nad którym pracuje inżynier podejmujący to zobowiązanie ma ogromne znaczenie dla naszych wiertniczych prac badawczych.

Biura projektów i dokumentacji technicznej, laboratoria, instytuty, kliniki i szpitale — zespołami naukowymi i zobowiązaniami indywidualnymi pracowników naukowych włączyły się w tę wielką akcję społeczną, której wysiłek spotęgować ma bogactwo i siłę naszej Ojczyzny.

**Wszyscy oni i ci, których nie sposób tu wymienić, stanęli na zew Pafawagu w szerokiej i potężnej ofensywie czynu pracy na rzecz Polski i pokoju, dla uczczenia 60-lecia umiłowanego wodza polskiej klasy robotniczej, bojownika o wolność i socjalizm Bolesława Bieruta.**

„Cenimy naszych inżynierów i techników, cenimy naszą twórczą inteligencję, która tyle przyczyniła się do sukcesu Polski Ludowej — mówił Prezydent Bierut na VI plenum KC PZPR. — Chcemy aby byli otoczeni szacunkiem i uznaniem. Czekają ich wielkie zadania i w tym roku i w latach następnych, chcemy więc aby mieli jasną perspektywę życiową, aby dzieci ich korzystały z podobnych przywilejów, co i dzieci robotnicze".

Polska inteligencja pracująca zapamiętała dobrze te serdeczne słowa skierowane pod jej adresem. I oto w przededzień 60-lecia Bolesława Bieruta swymi zobowiązaniami zamanifestowała nierozerwalną jedność z masami pracującymi Polski.

Ta właśnie jedność budowniczych Polski Ludowej, robotników, chłopów i inteligentów, jedność Narodowego Frontu w walce o Plan 6-letni, o pokój, o socjalizm — ta właśnie jedność solidarnie manifestowana czynem w okresie wzmożonego nacisku imperialistycznego, odbudowy Wehrmachtu i bakteriologicznej zbrodni dokonywanej w Korei — to najcenniejszy manifestacyjny efekt szerokiej fali zobowiązań.

I to jest właśnie jedną z najcenniejszych wartości tej szerokiej fali. To jest jej wartością j a k o ś c i o w ą.

J.R.

# Żądamy oddania trucicieli pod sąd!

## Narody świata piętnują amerykańskich ludobójców

## Dalsze protesty przeciwko wojnie bakteriologicznej

**Zbrodnicze zastosowanie przez imperialistów amerykańskich broni bakteriologicznej w Korei i Chinach wzbudziło powszechne oburzenie społeczeństwa polskiego. Z dnia na dzień rośnie fala protestów.**

Około 40-tysięczna rzesza mieszkańców Wrocławia, m. in. robotników „Pa-Fa-Wagu" i WZPO, studentów wyższych uczelni wrocławskich i młodzieży szkolnej oraz przedstawicieli organizacji społecznych i politycznych, zebrana w dniu 22 bm. przed Starym Ratuszem wrocławskim na wielkim wiecu protestacyjnym dała wyraz swemu oburzeniu i nienawiści do zbrodniarzy amerykańskich stosujących w Korei broń masowej zagłady.

Uczestnicy wiecu uchwalili rezolucję, w której czytamy m. in.:

**„My, mieszkańcy Wrocławia, miasta przywróconego Polsce dzięki historycznemu zwycięstwu Armii Radzieckiej, żądamy natychmiastowego zaprzestania zbrodni w Korei i oddania pod sąd trucicieli i morderców".**

Wiec protestacyjny w Poznaniu zgromadził ponad 60 tys. mieszkańców miasta. Jednomyślnie uchwalona na wiecu rezolucja głosi:

„Domagamy się natychmiastowego zaprzestania stosowania przez amerykańskich agresorów broni bakteriologicznej w Korei i Chinach Ludowych oraz żądamy ukarania sprawców ludobójstwa".

Na wiec protestacyjny mieszkańców Gdańska wprost od warsztatów pracy przybyli robotnicy stoczni.

„My, obywatele miasta Gdańska, zniszczonego w okrutny sposób przez hordy hitlerowskie — czytamy w rezolucji — jak najzdecydowaniej potępiamy użycie przez amerykańskich agresorów broni bakteriologicznej w Korei. Żądamy postawienia zbrodniarzy pod sąd narodów".

Również przedstawiciele ludności Rzeszowa, pracownicy fabryk, instytucji, pracownicy naukowi, kobiety i młodzież zebrani tłumnie na wiecu, w licznych wystąpieniach wyrazili swe najgłębsze oburzenie i stanowczy protest przeciwko nowej zbrodni popełnionej przez amerykańskich agresorów.

### Protesty w ZSRR

MOSKWA (PAP). W całym kraju radzieckim odbywają się masowe wiece, na których ludność z oburzeniem protestuje przeciwko potwornym zbrodniom agresorów amerykańskich, którzy użyli w Korei i Chinach broni bakteriologicznej.

Wielki wiec protestacyjny odbył się na terenie zakładów budowy traktorów w Charkowie. Uczestnicy wiecu przyjęli jednomyślnie rezolucję, w której protestują przeciwko zbrodniom barbarzyńców amerykańskich w Korei i północno-wschodnich Chinach.

### Naród francuski protestuje

PARYŻ (PAP). Naród francuski wyraża swe głębokie oburzenie z powodu nowych potwornych zbrodni interwentów amerykańskich, którzy zastosowali broń bakteriologiczną przeciwko narodowi koreańskiemu i chińskiemu.

Dziennik „Humanité" podaje, że robotnicy warsztatów kolejowych w Lyonie powzięli rezolucję, w której protestują przeciwko zbrodniom imperialistów amerykańskich w Korei i północno-wschodnich Chinach. Robotnicy tych warsztatów wybrali delegację, która przekazała rezolucję konsulatowi amerykańskiemu w Lyonie.

### Wiece protestacyjne w Indiach

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin podaje, że w Delhi odbył się wielki wiec pracowników przemysłu włókienniczego. Uczestnicy wiecu potępili imperialistów amerykańskich, którzy zastosowali w Korei i Chinach broń bakteriologiczną.

Wielki wiec protestacyjny odbył się również w miejscowości Karuri w zachodnim Bengalu. Uczestnicy wiecu — ludność chłopska z okolicznych wsi — powzięli rezolucję, w której wyrażają swe głębokie oburzenie z powodu nowych zbrodni imperialistów amerykańskich i domagają się, ażeby rząd hinduski zażądał od Organizacji Narodów Zjednoczonych ukarania zbrodniarzy.

### Zbrodnie były planowane od kilku lat

NOWY JORK (PAP). Z wypowiedzi prasy amerykańskiej wynika jasno, że rząd USA przygotowywał już od dawna wojnę bakteriologiczną.

W laboratorium Camp Detrick w stanie Maryland bakteriolodzy amerykańscy hodują od kilku lat zarazki dżumy, cholery i innych chorób epidemicznych. „Harpers Magazine" podkreśla, że „nie ulega wątpliwości, iż istnieją sposoby rozpowszechniania chorób epidemicznych, jak dżuma, cholera i tyfus przy pomocy samolotów, pocisków kierowanych i operacji dywersyjnych".

W oficjalnym oświadczeniu, które ukazało się w dzienniku „New York Times" w marcu 1949 roku, ówczesny minister wojny USA, Forrestal, podkreślał, że „ostatnie badania dowiodły, iż bakterie chorobotwórcze i inne trujące substancje bakteriologiczne mogą być wykorzystane w wojnie jako bardzo skuteczna broń". W tym samym oświadczeniu Forrestal przyznał, że w Stanach Zjednoczonych „prowadzone są na szeroką skalę badania nad sposobami prowadzenia wojny bakteriologicznej".

W roku 1950 skarb amerykański wyasygnował przeszło 3.300 tysięcy dolarów na badania bakteriologiczne w laboratorium Camp Detrick.

## Anglosasi nie chcą redukcji zbrojeń

NOWY JORK (PAP). — 21 marca odbyło się kolejne posiedzenie Komisji Rozbrojeniowej ONZ, na którym przemawiali m. in. delegaci Anglii i Chile. Poparli oni amerykański plan prac Komisji.

Przemówienie przedstawiciela Wielkiej Brytanii Jebba obfitowało w złośliwe wypady przeciwko narodom Korei i Chińskiej Republiki Ludowej. Jebb usiłował wybielić zbrodnicze postępowanie amerykańskich sił zbrojnych, stosujących broń bakteriologiczną w Korei i w Chinach i oświadczył, że Komisja jest rzekomo niekompetentna do zbadania, czy amerykańskie wojska stosują w Korei i Chinach broń bakteriologiczną. Przemówienie przedstawiciela Wielkiej Brytanii dowiodło, że Stany Zjednoczone i Anglia nie pragną bynajmniej redukcji zbrojeń i sił zbrojnych.

## Pracownicy swierdłowscy do Józefa Stalina

MOSKWA (PAP). Prasa radziecka opublikowała list robotników, robotnic, inżynierów, techników, pracowników nauki i urzędników przemysłu, budownictwa i transportu obwodu swierdłowskiego do Józefa Stalina.

Obwód swierdłowski jest jednym z najbardziej uprzemysłowionych obwodów na Uralu.

Masy pracujące obwodu swierdłowskiego zobowiązują się wykonać przedterminowo, do 20 grudnia, roczne plany produkcyjne, zwiększyć wydajność pracy i obniżyć koszty własne produkcji. Pracownicy przemysłu zobowiązują się m. inn. wyprodukować w br. ponad plan 80 tys. ton surówki, 100 tys. ton stali, 71 tys. ton walcówki, 239 tys. ton węgla, 57 mln. KW/godz. energii elektrycznej itp.

## Polska Ludowa dała nam nieograniczone możliwości awansu

### Wiece z okazji Światowego Tyg. Młodzieży

Światowy Tydzień Młodzieży stał się dla młodzieży polskiej bodźcem do wzmożenia walki o pokój i realizację zadań planu 6-letniego. Na wieczornicach i wiecach, które z okazji Tygodnia odbywają się w całym kraju, młodzi robotnicy, chłopi, uczniowie i studenci postanawiają jeszcze więcej wysiłku włożyć w swą pracę, jeszcze szybciej budować nowe fabryki, szkoły, osiedla robotnicze, jeszcze lepiej opanowywać wiedzę aby służyć nią Polsce Ludowej, aby pomnażać siły obozu pokoju. Wieczornice stały się okazją do zamanifestowania uczuć głębokiej miłości młodzieży do swej Ludowej Ojczyzny i przywiązania do wielkiego nauczyciela i opiekuna młodzieży Prezydenta Bieruta.

Około 1.000 młodzieży z budowy MDM, Zakładów im. Róży Luksemburg, zakładów T-11 i wielu innych warszawskich fabryk i budowli, zgromadzonej w Młodzieżowym Domu Kultury, burzliwymi oklaskami i okrzykami na cześć Polski Ludowej i jej Prezydenta Bolesława Bieruta, na cześć walczącej o pokój postępowej młodzieży całego świata, światowego obozu pokoju i jego wodza — Józefa Stalina, manifestowało swą wolę walki o pokój i plan 6-letni.

**„Polska Ludowa — powiedział przodownik pracy z MDM brygadzista murarski — Tadeusz Pasek — dała nam nieograniczone możliwości awansu, takie jakich dotychczas jeszcze nigdy nie mieliśmy. Wielu z moich kolegów, którzy przyszli na budowę jako niewykwalifikowani robotnicy, jest już dzisiaj fachowcami, brygadzistami, majstrami. A wielu z nich uczy się obecnie i niedługo już powróci do nas na budowę jako inżynierowie".**

Gorącą owację zgotowała w WZPO-2 młodzież swym towarzyszom pracy, którzy za wspaniałe osiągnięcia produkcyjne otrzymali wartościowe nagrody książkowe oraz dyplomy uznania.

W czasie wieczornicy, jaka odbyła się w Domu Społecznym przy ul. Senatorskiej, wartościowe nagrody otrzymało wielu przodowników pracy z budowy Muranowa, jak m. in. brygadzista betoniarski Zdzisław Skórzyński, wyrabiający wraz ze swoją brygadą 376 procent normy i betoniarz Wacław Wieczorek osiągający 220 procent normy. Zebrani uchwalili list z życzeniami do Prezydenta Bolesława Bieruta.

## Listy do Prezydenta Bieruta z okazji 60 rocznicy urodzin

Podajemy kolejny wykaz listów z życzeniami i zobowiązaniami, napływających do Prezydenta Bolesława Bieruta z okazji 60 rocznicy Jego urodzin.

Listy nadesłali:

Liga Kobiet w Gminie, Szkoła Podstawowa w Luboszycach, Fabryka Dachówek w Lubsku, Oddział Narodowego Banku Polskiego w Warszawie, Zakłady w Oławie, Związek Zawodowy Pracown. Służby Zdrowia w Białymstoku, Rolniczy Zespół Spółdzielczy „Czujność" w Kolnicy, Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Nowej Hucie, Oddział Narodowego Banku Polskiego w Końskiem, Oddział Narodowego Banku Polskiego w Aleksandrowie Kuj., Zjazd Ligi Kobiet w Piotrkowie Tryb., Spółdzielnia Pracy Remontowej w Katowicach, Aktyw Oświatowy woj. katowickiego, III Oddział Miejski Narodowego Banku Polskiego w Krakowie, Spółdzielnia Pracy Robót Metalowych w Piotrkowie, Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Spożywczego w Rzeszowie, Liga Kobiet przy BOR w Kielcach, huta „Florian" w Świętochłowicach, Zasadnicza Szkoła Metalowa w Rapczycach, Związek Spółdzielni Spożywców w Warszawie, Państwowe Liceum Pedagogiczne w Poznaniu, Zakłady Metalurgiczne w Poznaniu, Radomskie Zakłady Obuwia, Rzeszowskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane, Tartak w Skarżysku-Bzin, gromada Siedliszki, gm. Piaski, Rada Koła Sportowego „Włókniarz" w Krośnie, Oddział PKO w Kielcach, Raciborska Fabryka Wyrobów Metalowych, Państwowy Ośrodek Maszynowy w Kościerzynie, Krakowskie Przedsiębiorstwo Transportowe Budownictwa w Krakowie, gromada Kajetanów, ZMP przy Zakładach Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie, ZSCh w Jurandowie, pow. Elbląg, Oddział Narodowego Banku Polskiego w Żywcu, Spółdzielnia Produkcyjna — Przebojewice, aktyw spółdzielni produkcyjnych pow. szubińskiego, Nadleśnictwo w Blizinie, Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych w Bukowie Człuchowskim, Klub Sportowy Metalowców w Krakowie, Kamieniołomy Michowice — Czarnów, woj. kieleckie, Parowozownia kl. I PKP w Krośnicach, Zakłady Wytwórcze Lamp Rowych w Pabianicach, Spółdzielnia Pracy Krawieckiej „Jedność" w Pietrowicach, PPK „Ruch" w Poznaniu, Radomskie Przedsiębiorstwo Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych, Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Radomiu, Rzeszowskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane w Stalowej Woli, Rejon Przemysłu Leśnego w Żaganiu, Zakłady Garbarskie w Żyrardowie, Szkoła Ogólnokształcąca w Żarach, Żarskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego, Zakłady Wytwórcze Aparatury Precyzyjnej w Świdnicy, Urząd Pocztowo-Telekomunikacyjny w Pabianicach, Zarząd Miejski ZMP w Toruniu, Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Łapach, Zakłady Produkcji Cewek nr 3 w Łodzi, Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Reymonta w Łodzi, Rudzka Wykańczalnia Przemysłu Bawełnianego w Łodzi, Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Szymańskiego w Łodzi, Oddział Narodowego Banku Polskiego w Tczewie, Tomaszowskie Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Nowotki, huta w Siechnicach, Zakłady Przemysłu Drzewnego w Skierniewicach, Fabryka Czekolady i Cukru „Gryf" w Szczecinie, Techniczna Baza Taboru w Szczecinie, Poznańskie Okręgowe Przedsiębiorstwo Miernicze, Świebodzickie Zakłady Wytwórcze Aparatury Precyzyjnej, Zakłady Farmaceutyczne w Starogardzie, Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego w Sułkowicach, Spółdzielnia Produkcyjna w Szubinie, Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Rzeźbiarkowych w Szczecinie, Szkoła Podstawowa w Salichtyngowie, Rzemieślnicza Spółdzielnia Budowlana „Zagroda" w Szczecinie, Miejskie Zakłady Mleczarskie w Siedlcach, Elektrownia „Szombierki", Tartak nr 6 w Rytwianach, Szkoła Metalowo-Drzewna w Rudniku, Wytwórnia Państwowego Monopolu Tytoniowego w Radomiu, Rybnicka Fabryka Wyrobów Metalowych, Rolniczy Zespół Spółdzielczy w Rzęsinach, Rakszawskie Zakłady Przemysłu Wełnianego, Zakłady Szklarskie „Hortensja" w Piotrkowie Tryb., kolejarze z odcinka drogowego w Prudniku, Zasadnicza Szkoła Metalowa w Poznaniu, Rejon Lasów Państwowych w Przysusze, Szkoła Metalowa przy Zakładach Przemysłu Metalowego im. Stalina w Poznaniu, Zakłady Przemysłu Wapienniczego w Piechocinie, Spółdzielnia Krawiecka „Ozdoba" w Przysusze, Zakłady Przemysłowe „Niewiadów", Zakłady Chemiczne „Wizów".

## Współpraca powinna zastąpić rywalizację

### Konferencja Moskiewska — czynnikiem rozładowania napięcia światowego

### Chambeiron demaskuje fałsze Achesona

**PARYŻ (PAP). Sekretarz gen. Komitetu Przygotowawczego Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie — Robert Chambeiron ogłosił oświadczenie, które stwierdza m. in.:**

— Zwołanie Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie wywołało jak najżywsze zainteresowanie i liczne odgłosy wśród najrozmaitszych kół społecznych wielu krajów.

W sprawie Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej wypowiedzieli się liczni wybitni mężowie stanu a m. inn. sekretarz stanu USA Acheson, który podkreślił, że Dep. Stanu otrzymał wiele zapytań w sprawie Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej.

**Można by się cieszyć z faktu, że** tak znana w St. Zjednoczonych osobistość jak p. Acheson zechciała udzielić odpowiedzi na te zapytania, gdyby odpowiedzi te były obiektywne oraz dotyczyły meritum sprawy.

Jednakowoż p. Acheson zamiast takich odpowiedzi usiłował zdezorientować w swym oświadczeniu amerykańską opinię publiczną jeśli chodzi o cele i zadania Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej. **Pan Acheson — usiłuje przedstawić Międzynarodową Konferencję Gospodarczą w fałszywym świetle i wypaczyć jej istotne cele.**

Mówi on z jednej strony o „rozwoju konstruktywnej międzynarodowej współpracy gospodarczej" i podkreśla, że ONZ jest najbardziej odpowiednim forum dla omówienia propozycji w tej sprawie. Z drugiej jednak strony domaga się on ograniczenia eksportu i zmniejszenia obrotów handlowych między krajami Zachodu i Wschodu, a to rzekomo w interesie bezpieczeństwa.

**W jaki więc sposób może p. Acheson mówić o jakimkolwiek rozwoju międzynarodowej współpracy gospodarczej? Przecież żądanie wzmożenia t. zw. „kontroli" i ograniczeń w handlu międzynarodowym nie może w żadnym wypadku stać się podstawą rozszerzenia międzynarodowych stosunków handlowych. Przeciwnie taka kontrola" i takie ograniczenia prowadzą do sparaliżowania tego handlu.**

Należy także podkreślić, że organizatorzy Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej **nie przeciwstawiają bynajmniej tej konferencji gospodarczym organom ONZ.** Przeciwnie zamierzają oni współpracować z ONZ w dziedzinie rozwoju międzynarodowego handlu. W tym sensie Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza może i powinna okazać realną pomoc ONZ. Komitet Przygotowawczy Konferencji poczynił wszystkie możliwe starania, ażeby na Konferencji w Moskwie były reprezentowane takie organy gospodarcze ONZ jak np. Rada Społeczno-Gospodarcza, Europejska Komisja Gospodarcza, Komisja Gospodarcza dla Azji i krajów Dalekiego Wschodu, Komisja Gospodarcza dla Krajów Ameryki Łacińskiej i Wydział Gospodarczy Sekretariatu Gen. ONZ.

Fakt, że na Międzynarodową Konferencję Gospodarczą zaproszeni zostali nie tylko przedstawiciele krajów należących do ONZ, lecz także krajów nie należących do tej Organizacji — jak np. Chin, NRD, Włoch i Japonii świadczy wyraźnie, **iż celem konferencji jest rozszerzenie i pogłębienie współpracy handlowej wszystkich krajów świata.**

Oświadczenie p. Achesona dowodzi, że nie może on ukryć swego zaniepokojenia z powodu znaczenia jakie będzie miała Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza. Konferencja ta bowiem będzie miała niewątpliwie dodatni wpływ na rozwój i na utrwalenie międzynarodowych stosunków handlowych oraz na rozładowanie istniejącego obecnie napięcia w tych stosunkach.

Oświadczenie p. Achesona rozczarowało wszystkich tych, którzy w wielu krajach i w samych St. Zjednoczonych pragną przyczynić się do rozwoju międzynarodowej współpracy gospodarczej. Jedynym wytłumaczeniem oświadczenia p. Achesona jest fakt, że on sam i koła, które reprezentuje odnoszą się wrogo do jakiejkolwiek międzynarodowej współpracy gospodarczej. Nie powinno to jednak hamować wysiłków tych, którzy uważają, że rywalizacja między narodami powinna być zastąpiona współpracą.

## W ZSRR powstają najdłuższe na świecie *linie wysokiego napięcia*

MOSKWA (PAP). Budownictwo gigantycznych elektrowni wodnych na Wołdze postawiło przed nauką i techniką radziecką szereg niezwykle skomplikowanych zadań.

Kierownik budowy linii przesyłowej wysokiego napięcia w rejonie Wołgi — D. Aczkasow — oświadczył przedstawicielom prasy, że jednym z takich zadań jest przekazywanie energii elektrycznej na wielkie odległości. Stalingradzka i Kujbyszewska elektrownie wodne produkować będą 20 mld. kWh energii elektrycznej rocznie. Ponad 10 mld. kWh z tych elektrowni otrzymywać będzie stolica Związku Radzieckiego — Moskwa. Długość linii przesyłowych o niezwykle wysokim napięciu — 400.000 Volt na trasie od Kujbyszewa do Moskwy wyniesie 914 km, a od Stalingradu do Moskwy — 1.100 km.

Należy podkreślić — oświadczył Aczkasow — że w żadnym kraju świata nie realizowano dotychczas na tak ogromną skalę tego rodzaju budownictwa linii przesyłowych wysokiego napięcia. Najdłuższa w Stanach Zjednoczonych linia przesyłowa o napięciu 287.000 Volt nie przekracza 430 km. Połączenie systemów energetycznych w jednolity potężny system posiada ogromne znaczenie dla całej gospodarki narodowej. Stworzenie takiego systemu umożliwi zaoszczędzenie do 11 procent łącznej mocy elektrowni włączonych do tego systemu.

Już wkrótce budowniczowie linii przesyłowej wysokiego napięcia na trasie Moskwa — Kujbyszew przystąpią do właściwych prac.

Warto podkreślić — stwierdził w zakończeniu Aczkasow — że pracą Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej kierować się będzie z Moskwy, z centralnej tablicy rozdzielczej. Stanie się to możliwe dzięki szerokiemu zastosowaniu aparatury radiowej i telemechaniki.

## Cel uświęca napalm

W brytyjskim dzienniku „The Manchester Guardian" z 10 b. m. znajdujemy charakterystyczny artykuł, którego fragmenty przytaczamy:

**„Pisze do nas wielu czytelników, wyrażając przerażenie z powodu używania w Korei bomb napalmowych. Kieruje nimi niewątpliwie zdrowy instynkt. Napalm, rodzaj płonącej nafty, jest okrutną bronią... Porażony napalmem mężczyzna, ślepy i niezdolny ani do siedzenia ani do leżenia, o którym pisał w swej książce o Korei Mr. René Cutforth, jest straszną przestrogą..."**

W dalszym ciągu pismo — „Manchester Guardian" jest organem wielkiej burżuazji angielskiej — snuje subtelne i zawiłe rozważania, czy używanie napalmu jest „usprawiedliwione" i dochodzi — oczywiście! — do przekonania, że jest w pełni usprawiedliwione, jako że jest celowe i skuteczne. Czytamy wreszcie:

**„Ale czy użycie napalmu w Korei było zawsze usprawiedliwione? Pytanie to nasuwają pożałowania godne wypadki porażenia napalmem wśród ludności cywilnej. Niektóre z tych wypadków były spowodowane przez niczym nieumotywowane naloty na wsie. Bo to nie ulega wątpliwości: wsie były obrzucane bombami napalmowymi po prostu dlatego, że ktoś BEZ ŻADNYCH PODSTAW PODEJRZEWAŁ, iż w tych wsiach przebywają chińscy żołnierze... Wobec tego, że jedna bomba napalmowa może spalić całą wieś w ciągu paru sekund, skutki jej są doniosłejsze niż skutki bomby wybuchowej..."**

Artykuł kończy się taką smętną refleksją:

**„Czy nasza służba lekarska potrafiłaby sobie poradzić z wypadkami porażenia napalmem?... Nasze własne bomby nie są jedynymi, które mogą spowodować wypadki..."**

Z wszystkich tych rozważań można, zdaje się, wyciągnąć trzy wnioski:

Po pierwsze — że nawet wielu czytelników burżuazyjnej prasy protestuje przeciwko okrucieństwom popełnianym przez wojska napastnicze w Korei.

Po drugie — ostatnie zdania artykułu świadczą o tym, że w imperialistycznych agresorach budzi wątpliwości tylko jeden argument: argument siły.

A wreszcie, po trzecie — i to jest najważniejsze — jeśli używanie tak okrutnej broni jak bomby napalmowe jest z punktu widzenia imperialistycznych grabieżców w pełni „usprawiedliwione", jeśli, ich zdaniem, w pełni usprawiedliwione jest palenie całych wsi i okrutne mordowanie cywilnej ludności — to dlaczego właściwie wojna bakteriologiczna ma być „nieusprawiedliwiona"? Od napalmu i grożenia bombą atomową do zakażonych dżumą owadów prowadzi tylko jeden krok, jeśli się uważa, że napad na pokojowy kraj i ludobójstwo są celem, który uświęca wszystkie środki.

W-k.

Członkinie delegacji Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, która bawiła w ub. roku w Korei, oglądają amerykańską bombę napalmową, która po zrzuceniu z samolotu nie wybuchła

## Do 28 b.m. subskrybenci powinni otrzymać obligacje

### 1 kwietnia — pierwsze losowanie Pożyczki

1 kwietnia b.r. rozpocznie się pierwsze losowanie Narodowej Pożyczki. W losowaniu premii wezmą udział subskrybenci, którzy będą w tym dniu posiadali obligacje.

W związku z tym placówki subskrypcyjne powinny dostarczyć subskrybentom obligacje do 28 b.m.

Subskrybenci, którzy dotychczas nie otrzymali obligacji, powinni sami zgłaszać się do swych placówek subskrypcyjnych po odbiór obligacji.

Posiadacze zaświadczeń na obligacje, wydane przez zakłady pracy, powinni niezwłocznie je wymienić na obligacje.

Szczególna uwaga skierowana jest obecnie na rozprowadzanie obligacji wśród ludności wiejskiej.

W woj gdańskim prawie wszyscy chłopi otrzymali już obligacje.

W woj. krakowskim pracownicy bankowi wyjeżdżają do gmin, pomagając w uporządkowaniu wykazów subskrybentów i przygotowywaniu zapotrzebowań na obligacje. Jednym z pierwszych powiatów, w którym rozprowadzanie obligacji zostało zakończone jest pow. brzeski.

W woj. szczecińskim rozprowadzanie obligacji najlepiej przebiega w powiatach Wolin, Nowogard i Dębno, w których przeszło 90 proc. subskrybentów otrzymało obligacje. Dużą pomoc okazują pracownicy banków szczecińskich i PKO, którzy współpracują w gminach przy uporządkowaniu wykazów oraz uzgadnianiu z bankami formularzy zapotrzebowań na obligacje.

Najsłabiej akcja ta przebiega w woj. warszawskim i wrocławskim. W woj. warszawskim np. w Pułtusku, Garwolinie, Przasnyszu, Gostyninie, Mińsku Maz. i Sokołowie wiele gmin nie przystąpiło jeszcze do rozprowadzania obligacji.

## Tak to wygląda z bliska

### »Nowe złotko« Trumana

**Spośród licznych czarnych plam na honorze amerykańskiej partii rządzącej (demokratycznej), do najczarniejszych należy wprost fantastyczna korupcja, czyli wyuzdane łapownictwo. Głównym siedliskiem afer korupcyjnych w Waszyngtonie — zwłaszcza na tle podatkowym — jest ...ministerstwo sprawiedliwości, lukratywny azyl przyjaciół i pupilów prez. Trumana. Nic zatem dziwnego, że w obliczu nadchodzących wyborów prez. Truman rad by tę najczarniejszą ze wszystkich czarnych plam choćby trochę wybielić. Po długich poszukiwaniach znalazł więc stosowny płaszczyznik... w osobie jednego ze swych pupilów, niejakiego Newgolda (Nowe złoto, Red.) Morrisa, któremu powierzył w ministerstwie sprawiedliwości resort „zwalczania korupcji".**

**W związku z tą nominacją, francuska agencja prasowa, AFP, twierdzi, że Morris rozpoczął „tępienie korupcji" w ten sposób, że rozesłał do 60 wyższych urzędników ministerstwa sprawiedliwości kwestionariusz dotyczący spraw tak delikatnych, jak:**

*„dochody i wydatki adresata, ilość otrzymanych ostatnio PODARKÓW (których wartość przekracza 150 dolarów), spekulacja na giełdzie, posiadane psy, futra nurkowe (będące symbolem zamaskowanych form łapówki) oraz biżuteria".*

**AFP informuje dalej, że „Nowe złoto" Morris zaopatrzył swój kwestionariusz uwagą, iż przy jego wypełnianiu urzędnicy „mogą korzystać z pomocy mej sekretarki, Alice Kupferman...". A gazety waszyngtońskie zamieściły fotografię „pięknej Alice" w charakterze dowodu rzeczowego. Aby każdy z zainteresowanych mógł przekonać się na własne oczy...**

**Miejmy nadzieję, że urocza sekretarka potrafi dostojników ministerialnych odpowiednio natchnąć. Tak, aby — sporządzając inwentarz swych łapówkowych ruchomości i wszelakich łupów — mogli w stosownych rozmiarach uwzględnić zamiłowania nie tylko jej SZEFA, ale i... jego protektora.**

PAL.

## To, co produkujemy, musi być dobre

# Walka z brakoróbstwem i złą jakością

**Produkcja naszego przemysłu socjalistycznego rośnie z miesiąca na miesiąc, z roku na rok w tempie niesamiernie szybkim. Rośnie pod względem ilościowym. Rośnie pod względem asortymentu produkowanych artykułów. Już dziś, w trzecim roku Planu przemysł polski wytwarza szereg takich artykułów, które jeszcze niedawno musieliśmy sprowadzać z zagranicy. Dotyczy to zarówno wyrobów przemysłu ciężkiego, maszynowego, jak i przemysłu chemicznego, elektrotechnicznego, czy włókienniczego. Co więcej, artykuły te są doskonałej jakości i cieszą się uznaniem nie tylko odbiorców krajowych, ale i zagranicznych. Takie uznanie zdobyło np. wiele aparatów technicznych, precyzyjne przyrządy optyczne, produkty chemiczne, ceramika, motory elektryczne, cement, cegła, samochody „Star" i wiele innych.**

Te pomyślne fakty świadczące o rozwoju ilościowym i jakościowym produkcji naszego przemysłu, nie powinny jednak przysłaniać nam innego zjawiska, zjawiska wysoce szkodliwego pod względem gospodarczym i politycznym — brakoróbstwa i niskiej jakości towarów, jakie, niestety, występują w wielu gałęziach produkcyjnych, a najsilniej — w zakładach produkcyjnych podległych Ministerstwu Drobnego Przemysłu, i to zarówno w przedsiębiorstwach państwowych, jak i w spółdzielniach pracy.

### Od żyletek do narzędzi rolniczych

Ileż to razy w życiu codziennym spotykamy się z towarami złej lub niskiej jakości. Poczynając od żyletek, które nie golą; stalówek, które nie piszą; pasty, której nie można wycisnąć z tuby; baniek lekarskich, które kaleczą; termometrów, które w tym samym pomieszczeniu wykazują każdy inną temperaturę; nietrwałych, brzydkich zabawek dziecięcych — a kończąc na konfekcji, która ma wady w kroju czy wykończeniu, meblach, narzędziach rolniczych, których złe wykonanie skraca czas ich użytkowania.

**Rzecz charakterystyczna: braki i zła jakość występują najczęściej w tego rodzaju artykułach, których produkcja jest prosta i łatwa.**

Produkcja złej jakości, z wadami ukrytymi lub jawnymi, słowem to wszystko co zwykliśmy nazywać mianem tandety czy szmiry, jest zaprzeczeniem podstawowego założenia produkcji socjalistycznej. Inaczej jest w ustroju kapitalistycznym, gdzie decydującym czynnikiem nie jest dobro odbiorcy, lecz dążenie do osiągnięcia największego zysku. Tu złą jakość towaru maskuje krzykliwa reklama, która stara się wmówić w nabywcę rzeczy częstokroć zupełnie niepotrzebne lub bezwartościowe.

Jeśli więc brakoróbstwo i zła jakość towarów występują w niektórych gałęziach produkcyjnych dość nagminnie, trzeba wypowiedzieć im zdecydowaną i nieubłaganą walkę.

Ażeby walka ta była skuteczna, należy dokładnie umiejscowić przyczyny niejednolitej jakości produkcji. Dlaczego produkcja pochodząca z jednego zakładu jest dobrej jakości, z drugiego zaś, pracującego w podobnych warunkach technicznych i na tym samym surowcu, jest zła?

**Punkt ciężkości zagadnienia leży przede wszystkim w KONTROLI TECHNICZNEJ. Zakłady produkcyjne, mające dobrze postawioną kontrolę techniczną, to znaczy kontrolę, którą sprawują doświadczeni fachowcy, kontrolę, z której opinią liczy się kierownictwo zakładu pracy, kontrolę, która nie kieruje się względami oportunistycznymi, fałszywie pojmowaną solidarnością i koleżeństwem — te zakłady mają dobre wyniki pod względem jakości swej produkcji.**

### Większe uprawnienie kontroli

Toteż zagadnienie kontroli technicznej, jej właściwego ustawienia i obsady, ustalenia jej uprawnień i obowiązków, jest punktem wyjścia do walki z brakoróbstwem i złą jakością towarów. **Uprawnienia kontroli technicznej muszą być przede wszystkim znacznie podwyższone. Ona i tylko ona może decydować, czy dany przedmiot może wyjść z zakładu pracy, czy też nie. Musi być jednak również zwiększona odpowiedzialność osób sprawujących kontrolę techniczną.** Chodzi bowiem przede wszystkim o to, żeby produkt wybrakowany nie dostał się do obrotu lub do dalszych procesów wytwórczych (np. wadliwy odlew) i tym samym by nie potęgował marnotrawstwa surowca, energii i czasu pracy.

Walka z brakoróbstwem i złą jakością towarów nie może się jednak ograniczać tylko do najlepiej nawet postawionej kontroli technicznej. Nie wystarcza uchwycenie i umiejscowienie braków. **Trzeba również skutecznie się im przeciwstawiać i zapobiegać możliwościom ich powtarzania. Jest to w pełni możliwe pod warunkiem przestrzegania surowej dyscypliny procesów technicznych.**

W tym zakresie istnieją u nas jeszcze ogromne braki. Dotyczy to zarówno samego istnienia odpowiednich przepisów dotyczących procesów technologicznych (w wielu zakładach produkcyjnych takich przepisów w ogóle brak, w innych, mimo że istnieją — nie są one przestrzegane). A przecież zagadnienie dyscypliny technologicznej w niektórych działach produkcji jest sprawą najistotniejszą w walce o jej jakość (np. przemysł hutniczy, włókienniczy, maszynowy itp.).

### Współzawodnictwo o jakość

Obok kontroli technicznej i dyscypliny procesów technologicznych konieczne jest stworzenie wokół zagadnień brakoróbstwa i złej jakości, atmosfery samokontroli robotników i wszystkich pracowników zakładu pracy. Strata lub zysk jest sprawą wspólną nam wszystkim. Na złej jakości traci gospodarka narodowa, traci zakład produkcyjny, traci całe społeczeństwo, tracimy my wszyscy.

Dlatego też **walka o jakość produkcji powinna stać się jednym z podstawowych haseł współzawodnictwa** i to już w toku zobowiązań podejmowanych obecnie w związku z rocznicą urodzin Prezydenta Bieruta i Świętem Majowym.

To współzawodnictwo o jakość produkcji musi być prowadzone w oparciu i w ścisłym współdziałaniu z **majstrami i brygadzistami. Oni to w pierwszym rzędzie powołani są do sprawowania kontroli indywidualnej,** która w wielu wypadkach decyduje o likwidacji brakoróbstwa i złej jakości towarów.

Bardzo skuteczną bronią w walce ze złą jakością towarów i brakami jest **likwidacja anonimowości produkcji.** Oznaczenie: skąd pochodzi towar (marka fabryczna) i kto go produkował (znak kontrolny), ustali odpowiedzialność za partolenie.

Nie mniejsze znaczenie ma sprawa ustalenia ścisłych norm i standartów dla jak największej ilości towarów. **Normy takie systematyzują i ujednolicają produkcję, zwarantują jej jakość, przynoszą ogromne oszczędności materiałowe.** Sprawa ta w Związku Radzieckim została już dawno opracowana i zrealizowana przynosząc ogromną poprawę jakości produkcji i obniżkę kosztów własnych.

Walka o jakość produkcji, walka z brakoróbstwem, to nie tylko zagadnienie gospodarcze, ale społeczne i polityczne. Wróg klasowy nie pomija okazji, a często sam jest inspiratorem i sprawcą pogłębiania braków produkcji i jej złej jakości. Zaostrzenie czujności w tym zakresie jest więc również sprawą podstawową.

### Czas zerwać z tolerancją

**Te względy: gospodarcze i polityczne, nadają zagadnieniu walki o jakość produkcji pierwszorzędne znaczenie i wagę.** Toteż aby walka była skuteczna, nie można ograniczyć się jedynie do zmian i usprawnień organizacyjnych, o których piszemy, do środków wychowawczych i dydaktycznych.

**Trzeba również zerwać ostatecznie z wszelką tolerancją i bezkarnością w stosunku do tych, którzy świadomie lub przez niedbalstwo, bierność czy brak kardynalnych zasad w stosunku do dobra społecznego, marnotrawią je, niszczą, psują, narażając na straty materialne zakład pracy i wystawiając na szwank dobre imię przemysłu socjalistycznego.**

A więc zaostrzenie sankcji karnych, a więc zwiększenie odpowiedzialności materialnej, a więc wzmocnienie rygorów służbowych, zarówno w stosunku do bezpośrednich sprawców braków i złej jakości towarów, jak i do władz kierowniczych, personelu technicznego i administracyjnego (kontrolerzy, główni inżynierowie, dyrektorzy).

Produkcja dobrej lub złej jakości towarów musi znaleźć również swe odbicie w zagadnieniu płac i systemie premiowania, który w chwili obecnej w tym zakresie nie spełnia w należytym stopniu swego zadania.

**T. D.**

## Lada chwila od... 3 miesięcy

# Wielowarsztatowość i decyzja

*(Od naszego specjalnego wysłannika)*

Załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Lniarskiego w Nowej Soli rozumie potrzebę wprowadzania nowych metod pracy, wykorzystania wszystkich rezerw ludzkich i materiałowych. Od tego bowiem w głównej mierze zależy wykonanie planów produkcyjnych. Młode robotnice — bo większość załogi to kobiety — i młodzi robotnicy, choć pracują w fabryce stosunkowo krótko, z zapałem organizują brygady i całe oddziały młodzieżowego współzawodnictwa. Wzorem dla zakładów jest sala im. Matrosowa, kierowana przez 22-letniego majstra **Katarzyniaka.**

Wiele jednak z tego zapału utrąca bezmyślny biurokratyzm. Oto niedawno przystąpiono do wprowadzania w Nowej Soli wielowarsztatowości. Początkowo wielu robotników przeszło na ten rodzaj pracy, ale później okazało się, że — obsługując dwie strony warsztatu — zarabiają mniej, niż na jednej.

Przyczyna była prosta — do odmiennych warunków przemysłu lniarskiego zastosowano mechanicznie system obliczania premii taki, jak w przemyśle bawełnianym. Zaszła potrzeba zmiany tego systemu.

**Opracowano więc w Nowej Soli nową metodę i przesłano do zatwierdzenia Min. Przemysłu Lekkiego. Wkrótce odpowiedni departament pracy i płacy tego ministerstwa zawiadomił Nową Sól, że projekt będzie lada chwila zatwierdzony, trzeba więc zmobilizować załogę do ruchu wielowarsztatowego. Organizacje: partyjna, zetempowska i związkowa przeprowadziły szeroką akcję propagandową, kilkuset robotników zapisało się, rozpoczęło pracę na dwu stronach warsztatu i otrzymało wypłatę... znów według starych norm. Minęły trzy miesiące od chwili przesłania projektu nowosolskiego do ministerstwa, a decyzji nadal nie ma. Załoga jest rozgoryczona, autorytet organizacji — poderwany. Tak wygląda ministerialna „mobilizacja"...**

#### ŚLUSARZ CZY WĘGLARZ

Podamy jeszcze drugi jaskrawy przykład. Zakłady zużywają codziennie 200 ton węgla, który trzeba oczywiście wyładować z wagonów. Czy wiecie, kto rozładowuje węgiel w zakładach lniarskich „Odra"? Ślusarze, tokarze, tkaczki, strażnicy i dyrektorzy... I to nie przypadkowo, lecz codziennie. Są tacy, którzy już pytają: „Czy ja ślusarz, czy węglarz?!... Sytuacja jest stale napięta, bo fabryka ma zapas najwyżej... dwudniowy.

**A robotników do wyładunku nie brak. Tylko... wolą rozładowywać węgiel komu innemu. Bo spojrzmy: Centrala Opałowa w Nowej Soli, podległa Min. Handlu Wewn., płaci za tzw. tono-godzinę 3 zł, port na Odrze podległy Min. Żeglugi — 2.80 zł, zakłady metalowe, podległe Min. Przem. Ciężkiego — 2 zł, a zakłady lniarskie, podległe Min. Przem. Lekkiego... 88 gr. Dyrekcja zwracała się już kilkakrotnie o zmianę taryfy, o ujednolicenie tych opłat, lecz na próżno. Płaci się więc dużo, ale za... przetrzymywanie wagonów Polskim Kolejom Państwowym.**

Wnioski? Krótkie: w walce o ukształtowanie socjalistycznych metod pracy, o wychowanie robotnika, o zwiększenie wydajności trzeba zniszczyć biurokratyczną bezmyślność.

(Jk)

## KRONIKA Sądowa

### Nadużycia w sklepie Nr 154

Niespodziewana kontrola w sklepie mięsnym WSS nr 154 w Warszawie ujawniła, że za przydziały kartkowe pobierane są ceny wyższe, niż w cenniku. Różnica na kiełbasie wynosiła 1 zł 20 gr, na słoninie — 1 zł 30 gr.

Sprawę przekazano prokuraturze warszawskiej, która ustaliła, że kierownik sklepu Bieńkowski sam wyznaczał ceny, a po wyjściu pracowników ze sklepu niszczył stary kwit kasowy, a wypisywał nowy — już na ceny obowiązujące; różnicę chował do kieszeni.

Sąd Powiatowy w Warszawie skazał Bieńkowskiego na trzy lata więzienia.

## Odpowiedzi prawnika

**Z. B. WARSZAWA.** Będąc w 5 mies. ciąży zaczęła Pani pracować jako pracownik umysłowy i po 2 miesiącach otrzymała wymówienie umowy o pracę, która zawarta była na okres próbny. Pyta Pani, czy pracodawca miał prawo wypowiedzieć umowę.

Stanowisko pracodawcy wydaje się uzasadnione i opiera się na obowiązujących przepisach. Wprawdzie ustawa z 28.IV.48 (Dz. U. R. P. 27/48 poz. 182) mówi m. in., że umowa o pracę, która wygasłaby w okresie 4-ch miesięcy przed porodem, jeśli zawarta jest na czas określony ulega przedłużeniu do dnia porodu — ale brak jest podstaw do uznania, że umowa na okres próbny jest umową, zawartą na czas określony, gdyż ustawodawstwo wyraźnie je odróżnia.

**B. REMISZEWSKI.** Otrzymał Pan, jako pracownik umysłowy 3 miesięczne wypowiedzenie warunków płacy, nowych warunków nie przyjął Pan i po zakończeniu pracy dostał posadę w innej instytucji. Nowy pracodawca odmówił wypłaty zasiłku rodzinnego przez pierwsze trzy miesiące. Wydaje się to Panu niesłuszne.

W świetle obowiązujących przepisów pracodawca ma rację — stanowią one bowiem, że pracownicy otrzymują zasiłek rodzinny po upływie 3 miesięcy kalendarzowych przepracowanych, w tym samym zakładzie pracy. Wyjątkiem, dopuszczającym zaliczanie do owego okresu 3-miesięcznego pracy w poprzednim zakładzie, jest m. in. przeniesienie służbowe, bądź zwolnienie z pracy z powodu likwidacji, wzgl. reorganizacji, czy redukcji. W opisywanym przypadku natomiast umowa o pracę zakończyła się w poprzedniej instytucji na skutek zwykłego wypowiedzenia.

## Nasi korespondenci i czytelnicy piszą

### Biblioteka bez funduszów

W roku 1951 bibliotekę Koła Medyków przejęła Akademia Medyczna. Przejęła, lecz nie pomyślała o zakupieniu dla tej biblioteki nowych książek.

Akademia Medyczna posiada fundusze jedynie na zakup książek dla bibliotek naukowych przy Zakładach A. M. Natomiast dla biblioteki studenckiej żadnych funduszów nie ma.

W ub. r. do biblioteki kupiono bardzo niewiele książek i to z funduszów przypadkowych. W r. b. kupiono dotąd zaledwie kilka książek.

Na rynku księgarskim prawie codzień pojawiają się nowe wydawnictwa, lecz student próżno będzie ich szukał w swojej bibliotece. Praktycznie więc ten student, który nie może nabyć podręcznika, pozbawiony jest ważnej pomocy naukowej.

Akademia Medyczna i Wydział do Spraw Młodzieży Min. Zdrowia winny jak najszybciej wydzielić fundusze, potrzebne na zakup książek dla biblioteki studenckiej.

**M. Królikiewicz**
Akademia Medyczna.

### Brudy w gmachu Sądu Powiatowego

Przez gmach Sądu przewija się codziennie wiele osób. Powinien więc być zawsze utrzymany w czystości. Zaprzeczeniem tej zasady jest Sąd Powiatowy w Sochaczewie.

Już przy wejściu rzucają się w oczy brudy. Drzwi wejściowe są podrapane, obite zardzewiałą blachą. W poczekalni i na korytarzach pełno kurzu i pajęczyn.

Podobnie wygląda sala, w której odbywają się rozprawy. Ściany są szare od kurzu i zacieków, a stół sędziowski pokryty — skrawkami zielonego papieru...

**A. W.**
(Nazwisko i adres znane Redakcji).

## „Dukat", „Sport", „Wczasowe"
## nowe gatunki papierosów

Palacze papierosów gatunkowych „Grunwald", „W—Z", „Poznańskie", „Wawel" itp. odczuwają ostatnio opóźnienia w dostawach wspomnianych gatunków. Wynika to m. in. z wadliwie ułożonego asortymentu papierosów do starczanych do hurtowni. Hurtownia Centrali Spożywczej w Mińsku Mazowieckim np., obsługująca miasta w kilku powiatach, nie otrzymała w marcu gatunkowych papierosów. Otrzymała je natomiast hurtownia PZGS w tymże Mińsku, obsługująca wieś.

**PMT, przemianowany teraz na Centralny Zarząd Przemysłu Tytoniowego, wie o brakach i spóźniających się dostawach papierosów gatunkowych. PMT posiada dostateczne rezerwy tytoniu.**

**Renowacja i modernizacja maszyn do pudełek była przyczyną przestojów w produkcji i chwilowych braków. Produkcja opakowań ruszyła i papierosy gatunkowe napływać będą regularnie na rynek.**

Ukażą się także wkrótce nowe marki gatunkowych papierosów m. in. już w kwietniu — 25-groszowe papierosy „Dukat" w pudełkach po 12 sztuk oraz 14-groszowe mocniejsze papierosy „Sport" (po 20 sztuk w pudełku) **z okazji wyścigu kolarskiego Berlin — Praga — Warszawa.** Poza tym w kwietniu pojawi się lepszy gatunek tytoniu fajkowego „Bosman" w cenie 7 zł. za paczkę 50 gramową.

W maju br. ukażą się też przypuszczalnie papierosy „Wczasowe".

W planach produkcji CZPT przewiduje jeszcze nowe gatunki papierosów: aromatyzowanych i syconych.

(l).

## Książki dla wszystkich

# »Biblioteka pisarzy polskich i obcych«

**Seria ta, wydawana przez „Książkę i Wiedzę", spełnia nader pożyteczne zadania.** Te popularne tomy zawierają obok tekstów doskonale opracowane wstępy, przypisy i objaśnienia. Przeczytanie takiego tomu zbliża rzeczywiście czytelnika zarówno do dzieła i autora, jak i do epoki, w której dane dzieło powstało.

Niedawno ukazał się w tej Bibliotece nowy tom (nr 55), obejmujący **„Wybór poezji" Jana Kochanowskiego** (str. 198 zł 4.40), w opracowaniu F. Przyłubskiego, ze wstępem J. Pietrusiewiczówny.

**Tekst uzupełniają podobizny stron tytułowych pierwszych wydań niektórych dzieł Kochanowskiego oraz własnoręcznego listu poety. Na treść tomu składa się wybór z pieśni i fraszek, z „Psałterza", z elegii i wierszy politycznych, oraz utwory: „Sobótka", „Odprawa posłów greckich" i „Treny". Dobrane w ten sposób utwory pozwalają czytelnikowi na zdanie sobie sprawy z nieprzemijającego piękna i wartości dorobku twórczego poety, a wstęp umożliwia zapoznanie się z jego życiem i ogromnym znaczeniem w naszej literaturze.**

„Wybór poezji" Kochanowskiego to książka, w której rozczytać się można z największą przyjemnością. Urzeka ona czytelnika wysokimi walorami poezji, a przy tym niezwykłą pięknością ojczystego języka. Gdy się ją czyta, odczuwa się w całej pełni, jak bardzo narodowym poetą był i pozostał Kochanowski.

Równocześnie z utworami Kochanowskiego ukazało się w „Bibliotece Pisarzy Polskich i Obcych" drugie, zmienione wydanie **„Wyboru poezji"** Jana Andrzeja **Morsztyna,** poety XVII w (str 164, zł 5.40), w opracowaniu i ze wstępem J. Dürr-Durskiego.

Wybór ten ukazuje nam wyraziście oblicze świetnego poety z epoki baroku, dworaka i polityka, człowieka pozbawionego skrupułów moralnych, którego wiersze ironiczne, złośliwe, z niezwykłym kunsztem kreślone, dają dzisiejszemu czytelnikowi dobre pojęcie o kulturze i literaturze dworskiej w Polsce w wieku XVII.

**A. Tat.**

## RADIO

**na dzień 26 marca 1952 r. (wtorek)**

**Na fali 1322 m.**

Program dnia 5.55 16.25 Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.55 13.04 16.00 20.00 23.00

5.10 Koncert 6.05 Wszechnica Radiowa 6.35 Pieśni o pracy i pokoju 7.20 Muzyka 7.50 Kalendarz radiowy 8.00 Aud. dla klas starszych szkół podstawowych 8.20 Koncert muzyki rozrywkowej 9.40 Radziecka muzyka filmowa i operetkowa 10.10 Aud. dla przedszkoli 10.30 Koncert solistów 10.55 „Nocna rozmowa" — fragm. pow. Wł. Reymonta pt. „Rok 1794" 11.15 Muzyka i aktualności 11.45 Głos mają kobiety 12.15 W rytmie marsza 15.30 Aud. dla dzieci 16.20 Muzyka 16.40 Pieśni komp. rosyjskich w wyk. T. Łuczaja 17.00 Skrzynka ogólna P.R. w oprac. T. Krzemienia 17.15 Od zmierzchu do świtu — pog. E. Kochanowskiej z cyklu: „W pracowniach uczonych" 17.25 Komp. tygodnia — L. van Beethoven 18.00 Mikrofonem po kraju 18.35 Pieśni polskie 19.00 Reportaż literacki 19.20 Koncert 20.35 Białoruskie pieśni ludowe 20.45 „Wzgórze 35" — sztuka J. Lutowskiego w oprac. radiowym M. Ryczerzówny i J. Małkowskiego 22.15 Kameralna muzyka polska.

**Na fali 367 m.**

Program dnia 6.00 13.25 Wiadomości 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 23.50

7.20 Muzyka 7.50 Kalendarz radiowy 14.15 Wspomnienia robotnicze A. Bobruka 14.30 Utwory skrzypcowe komp. polskich 14.50 Koncert 15.30 Aud. dla dzieci 16.00 Wszechnica Radiowa 16.20 Dziennik warszawski 16.35 Muzyka 16.45 Radiowy poradnik językowy w oprac. prof. dr W. Doroszewskiego 17.15 Pieśni Szeligowskiego i Krenza 17.45 Ludzie pierwszego szeregu 18.00 Muzyka ludowa 18.30 Wszechnica Radiowa 18.50 Muzyka 19.15 „Stendhal" — felieton A. Sowińskiego 19.30 Muzyka i aktualności 20.00 Koncert 21.45 Koncert Krak. Chóru 22.05 „Szkoła wielkiego burmistrza" — opow. W. Macha 22.20 Gra ork. tan. 23.00 Koncert dawnej muzyki włoskiej.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

37)

Tymesz wziął je od niego i przerzucił zmrużonymi oczami:

— W porządku. Oto nasze papierki.

Mieli potwierdzenie z Pragi i Kadania. Oddział milicji ochotniczej, kolejne nazwiska — pod dowództwem Filipa Tymesza, przydzielony okręgowej komisji w Kadaniu. Zdecydowali tymczasem ulokować się w gospodzie „U starej poczty" i mają zamiar pozostać tu tak długo, dopóki na ich miejsce nie przyjdzie jakiś regularny oddział milicji. Tymesz wyciągnął rękę i podał Bagarowi wąską, kościstą, zimną dłoń, która ukrywała żelazną siłę.

— Mam nadzieję, że będziemy w zgodzie.

— Oczywiście — odparł Bagar — mamy jeden cel, utrzymać tu porządek i umożliwić spokojne osiedlenie się naszych ludzi. A zresztą chłopcy, czy długo będziecie mieli ochotę włóczyć się po całych dniach z karabinem na ramieniu? Może który z was chciałby mi pomóc w robocie komisji? Możecie się zmieniać.

— Nikt nie twierdzi, że chcemy skończyć na karabinie — wtrącił Tymesz. — Przyszliśmy się rozejrzeć za czymś lepszym.

— Też pomysł, robić na pograniczu urzędasa! — skrzywił się chłopak w sielskiej baskijce. — To już lepiej było zostać w Pradze!

— A któż to ma robić, bracie? — spytał Bagar. — Czy chcecie pozostawić miejscowy zarząd w rękach Niemców?

— Praga jest pełna urzędasów — odparł Tymesz. — Niech ci tu kogoś przyślą ekspresem. — Już podczas pierwszej republiki mogłeś nimi zawalić Wełtawę. A teraz, wiadomo! Zwalą się tu nowi legioniści i byle chłystek będzie chciał mieć co najmniej szefostwo sekcji.

Bagar poczerwieniał. Twarz płonęła mu pod siwymi włosami. Nie tylko o to, co ten człowiek mówił, ale przede wszystkim dlatego, że nagle przejrzał go jak szklankę wody. Trnec, drugi Trnec!

— Jak uważacie — powiedział cicho, nie podnosząc głosu i przy następnych słowach. — Chcę wam tylko zwrócić uwagę. Nie będzie żadnych rabunków. Możecie mieć z czasem wszystko, co sobie wybierzecie, ale każdą rzecz musicie zgłosić w komisji!

Tymesz spojrzał gdzieś ponad dachy domów i rzekł:

— Ktoś tu zadziera nosa, bo przyszedł o dwa dni wcześniej.

— Ktoś mógłby tu coś oberwać i zaryć się nosem w ziemię — powiedział Antosz, wychylając się z samochodu.

W gromadzie zaszumiało; wszyscy zaczęli krzyczeć i szarpać za pasy swych karabinów. Bagar podniósł rękę ponad głową i zamachał nią pojednawczo.

— Dajcie spokój wszyscy razem — zawołał. — Czy chcecie tu zrobić Niemcom przedstawienie? Mnie chodzi o porządek i porządek będzie, a kto go zakłóci, będzie miał ze mną do czynienia. Spójrzcie wokoło. To wszystko teraz należy do nas. Czytaliście Koszycki program? Majątek Niemców, zdrajców i kolaborantów będzie skonfiskowany. To wszystko czeka na czeskich ludzi. Chodzi tylko o to, żeby uczciwie wybierać, a nie kraść.

Odwrócił się do samochodu i otworzył drzwiczki. W ciszę wpadły słowa Tymesza:

— Kicham na wszystkie programy, żeby się nie wiem jak nazywały, choćby nawet moskiewskie. Ale chętnie się podpiszę pod tym, żeby kopnąć hitlerowców i wypędzić ich stąd z gołym tyłkiem!

Trnec nacisnął starter; grupa ochotniczej milicji patrzyła za odjeżdżającą maszyną.

— Idiota — mruknął Tymesz i splunął kącikiem ust. Obrócił się do swej gromadki i skinął głową w stronę gospody.

— Do roboty, młodzieńcy! Trzeba sobie poprawić smak!

#### Rozdział trzynasty.

Bagar nie potrafił się zmusić do urzędowania w reprezentacyjnym, staroświeckim gabinecie ratusza. Wyszukał sobie zwyczajny biurowy pokoik z dwoma prostymi stołami i maszyną do pisania, która tu—o dziwo! szczęśliwie przetrwała okres bezkrólewia i nie zginęła. Tu najprawdopodobniej jeszcze do niedawna załatwiał bezpośrednio wszystkie sprawy pan starosta. Kiedy Bagar z Antoszem weszli do tego pokoju, na ścianie wisiał jeszcze kolorowy portret grubonosego sprawcy światowej zagłady.

— Co z tym zrobić? spytał Antosz zdejmując ze ściany portret. — Wyrzucę przez okno to cudo!

— Nie wygłupiaj się — odparł Bagar, ale za późno. Portret już leciał, a w sekundę rozległ się trzask tłuczonego szkła.

— Nie martw się, że naśmieciłem — śmiał się Antosz. — Już oni go sobie zabiorą.

Nie mylił się. Gdy później wyszli z ratusza, znaleźli na bruku tylko garstkę tłuczonego szkła. Portret znikł.

Siedzieli razem i męczyli się nad cyframi, obliczając dla mieszkańców Grünbachu nowe przydziały. Zastanawiali się, jak długo miasto wytrzyma o własnych zapasach, przygotowywali treść nowego zarządzenia, w którym przewidywano także nowe ograniczenia mieszkaniowe, ażeby można było pomieścić nowych osiedleńców.

— Nie spodziewam się prędko nowych przybyszów — kręcił głową Antosz. — Nasi rodacy to wygodni ludzie i niechętnie zmieniają pewne na niepewne. To tylko ja jestem taki romantyk i dałem się porwać namowom Trnca. I co z tego mam? Zamiast starać się o coś konkretnego jak Trnec i Rejzek, sterczę tu z tobą i szkolę się na urzędasa.

— Uczysz się rządzić — odparł Bagar — Zastępujemy tutaj Radę Narodową, a według programu rządowego, rady narodowe będą organem wykonawczym ludu.

— Tere fere kuku! Na to się już nie dam nabrać! Ja tu będę według ciebie rządzić jak ten wół, a inni będą tymczasem napychać kieszenie! Jeszcze mi ktoś sprzątnie z przed nosa warsztaty Halske'go i zanim się stąd ruszę, na szosie nie zostanie ani jeden wrak, z którego dałoby się coś uszczknąć.

— Na warsztaty masz dekret, a wraki nie powinny cię wcale obchodzić. Jest to zdobycz wojenna, a jako taka należy do Armii Czerwonej.

— Nie przegadasz mnie, — bronił się Antosz — Przecież Sowieci nie będą zwozić z połowy Europy każdego grata do siebie! Moim zdaniem mają inne sprawy na głowie, a poza tym mają prawo do czegoś lepszego!

Taki właśnie był Antosz. Musiał mieć zawsze rację i burczeć na wszystko, co miał zrobić. Ale nie minęło pół dnia, a wiedział o każdym papierku dawnego zarządu miejskiego w Grünbachu. Sekretarz Tietze, który po zranieniu powoli przychodził do siebie i uspokajał swe roztrzęsione nerwy słuchaniem trelów kanarka, byłby musiał schylić głowę przed jego zdolnościami administracyjnymi. Jeżeli oczywiście nie zniechęciłby się kilkoma drobiazgami, które odstępowały nieco od surowego regulaminu służby w magistracie. Antosz mianowicie, wyklepał sobie z kawałka drutu wytrych i gdzie znalazł jakieś zamknięte drzwi, pomagał sobie tym nieskomplikowanym instrumentem. Tak na przykład dobrał się do kartoteki mieszkańców Grünbachu, do ostatniej chwili starannie prowadzonej, która im ułatwiła wiele z przyszłych zadań.

— Tu ich masz wszystkich jak na dłoni, — powiedział, oznajmiwszy Bagarowi swoje odkrycie. — Niech teraz ktoś spróbuje nabujać ci cośkolwiek! Spójrz i powiedz mi, co to jest, że im większy dom, tym mniej ludzi w nim mieszka? Tutaj, popatrz no, troje ludzi rozwala się w siedmiu pokojach, a tu sześcioro gniecie się w dwóch izbach.

(D. c. n.)

**KAZIMIERZ BRANDYS**

# Przechadzka z Wokulskim

*„Zatrzymał się w połowie drogi i patrzył na ciągnącą się u jego stóp dzielnicę między Nowym Zjazdem i Tamką... Widać było rudery zapadnięte niżej bruku, z dachami porosłymi mchem, lokale z okiennicami dniem i nocą zamkniętymi na sztaby, drzwi zabite gwoździami, naprzód i w tył powychylane ściany, okna łatane papierem, albo zatkane łachmanem. Szedł, przez brudne szyby zaglądał do mieszkań i nasycał się widokiem szaf bez drzwi, krzeseł na trzech nogach, kanap z wydartym siedzeniem, zegarów o jednej wskazówce, z porozbijanymi cyferblatami. Szedł i cicho śmiał się na widok wyrobników wiecznie czekających na robotę, rzemieślników, którzy trudnią się tylko łataniem starej odzieży, przekupek, których całym majątkiem jest kosz zeschłych ciastek — na widok obdartych mężczyzn, mizernych dzieci i kobiet niezwykle brudnych".*

OD KILKU DNI znowu czytam „Lalkę" i wczoraj trafiłem na te zdania, wyjęte ze spaceru Wokulskiego po Powiślu. Ile już razy w życiu je czytałem? „Lalka" jest jedną z tych książek, które przeplatają życie ludzkie swym wątkiem zmyślonej prawdy; za jej postaciami tęskni się co jakiś czas jak za przyjaciółmi, wraca się do nich, wspomina, obgaduje... Jest książką, która o każdym czasie bierze udział w rzeczywistości, jak gdyby trwałe zdarzenie, wciąż na nowo komentowane przez ludzi.

I właśnie wczoraj ten dobrze znany fragment przechadzki Wokulskiego odczytałem zupełnie inaczej niż pięć i dziesięć lat temu; pojawił mi się z niespotykaną przedtem wyrazistością, jakbym go przeczytał po raz pierwszy. Czyżby się zmienił przez te lata? czy też ja się zmieniłem? Jedno nie ulega wątpliwości: tyle zmieniło się wokół nas, że stronice dawno przeczytanych książek nabrały nowej treści. Pośród ich starych postaci ożywa dziś dla nas wszechobecna postać naszego czasu; stanowi on niby wielkie źródło światła, którego refleks towarzyszy prawdom i obrazom spisywanym przed dziesiątkami lat.

Cień nowej, wyrastającej Warszawy, który pada dzisiaj na stronice „Lalki", nie ujmuje im wielkości. Gorycz, jaką odczuwał Prus na widok cuchnących zaułków Powiśla, była — może mimowolnym i nie w pełni świadomym — protestem pisarza przeciw ustrojowi tworzącemu dzielnice nędzy i kalectwa. I mimo że pisarz nie potrafił docenić wielkości sił rewolucyjnych, tkwiących w masach proletariatu, wtłoczonych w zaułki i przedmieścia — masy te doceniły wielkość pisarza. Historia splata się z niezwykłych losów i pełna jest przedziwnych przygód. Właśnie parę dni temu znalazłem się na Marienszacie, i tam — nie opodal dawnej dzielnicy „obdartych mężczyzn, mizernych dzieci i kobiet niezwykle brudnych", w księgarni na Marienszacie, zamieszkałym przez rodziny robotnicze, długo oglądałem półki wypełnione tomami pism Bolesława Prusa. Obok mnie dziewczynka w berecie poprosiła o „Lalkę". Przyjrzałem się jej. Kto wie? Może wnuczka jednego z owych „wyrobników wiecznie czekających na robotę"... I chyba dlatego nazajutrz sięgnąłem po „Lalkę", zacząłem czytać, i wczoraj, kiedy na str. 107 Wokulski „zatrzymał się w połowie drogi i patrzył na ciągnącą się u jego stóp dzielnicę między Nowym Zjazdem i Tamką" — zatrzymałem się wraz z nim.

✻

Warszawa, gdyby ją obejrzeć z lotu ptaka, nie straciła do dziś wyglądu ogromnego warsztatu robót. Z wielu odległych miejsc ogniska budowy dają sobie znaki wzajemne; z gniazd roboczych, założonych już dawniej w ruinach, przedzierają się drogi do nowych, powstałych tylko co na porębach uprzątniętego gruzu. Rozrzucone w olbrzymim masywie miasta ekspedycje odbudowy szukają połączeń, nawołując się warkotem transporterów, stukaniem kilofów, dźwiękiem kielni. Powoli, z dnia na dzień, w wytrwałym trudzie zarysowuje się nowy plan Stolicy. Ręce murarzy, kamieniarzy i architektów w codziennym znoju wyznaczają trasy przechadzek bohaterom przyszłych powieści...

Przyznaję ze wstydem, że należę do bezkrytycznych entuzjastów odbudowy Warszawy. Gmach CDT — krytykowany podobno przez fachowców — ilekroć zatrzymuję się przed nim, oślepia mnie jak ogromna, rozjarzona źrenica błyszcząca w sercu Śródmieścia. Może dlatego, że nie jestem fachowcem. Nawet Krucza, na której niegdyś wznosiła się czynszowa kamienica Wokulskiego, Krucza ze swymi biurowcami i bez sklepowych witryn — zatyka mi oddech, kiedy widzę jej rozległą, szeroką przestrzeń, biegnącą wśród kamiennych bloków.

Ulica Krucza! Tanie sklepy, suchotnicze modystki i ciemne podwórka. „Domy Wokulskiego" stały tu niegdyś rzędem, jeden przy drugim. Jest to określenie niemal naukowe, które dziś w języku urbanistów-socjologów oznacza kamienicę czynszową późnej epoki mieszczańskiej, budynek o swoistym składzie i układzie socjalnym: sutereny zamieszkałe przez proletariat i drobne rzemiosło, frontowe piętra przez burżuazję; w oficynach — inteligencja pracująca niższych szczebli, na poddaszach — krawcowe, studenci, emeryci i szwaczki.

Takich murowanych syntez kapitalizmu i walki klas jest na świecie wiele. Stanowią do dziś przeciętny model społeczny w państwach burżuazyjnych. W Warszawie będą należały do zabytków jeszcze za naszego życia. W dawnych dzielnicach nędzy i wyzysku rosną dziś bloki mieszkaniowe Młynowa, Muranowa i MDM. Miasto zwróci się twarzą ku swojej rzece: bulwary nad Wisłą, o których marzył Wokulski, będą się ciągnąć tam, gdzie leżał niegdyś „płat ziemi nadrzecznej, zasypany śmieciem z całego miasta".

Tak, historia stwarza dalsze rozdziały wielkich powieści. Robotnik, który Wokulskiemu uratował życie, ściągając go z szyn kolejowych, Węgiełek, Wysocki i ich towarzysze z mrocznych zaułków Powiśla, świat peryferyjnej biedoty, ledwie tknięty piórem Prusa — to dalszy ciąg „Lalki" napisany przez historię. Gdzież się on dzieje? W polskich miastach i wsiach, a przede wszystkim tam, gdzie toczy się akcja powieści — w Warszawie.

Ludzie z dawnych zaułków, baraków i przedmieść odbudowują dziś miasto, które budowali przed wiekami: przez dziesiątki lat stawiali w nim domy, gmachy i pałace, gasili w nim pożary, bronili go przelewając krew. Nigdy jednak nie było to i c h miasto — zawsze było tylko miastem ich znoju. Po raz pierwszy budują je dla siebie, aby w nim mieszkać i pracować, gospodarzyć i rządzić.

Wybaczcie, że piszę o rzeczach dobrze znanych. A jednak są to nowości, od których zawalają się odwieczne systemy państwowe, oparte na przemocy i wyzysku. To my przyzwyczailiśmy się je uważać za powszednią, zwyczajną codzienność. A przecież w naszych oczach Warszawa zmienia nie tylko swój kształt i wygląd, nie tylko perspektywy architektoniczne i arterie ruchu: zmienia przede wszystkim swoją treść społeczną — jest miastem-ideologiem, miastem-rewolucją, stolicą budowaną przez lud — dla ludu. W tym tkwi jej prawdziwa, niezaprzeczona wielkość — potężne źródło światła, promieniujące na przeszłość i przyszłość, na karty starych arcydzieł i niezapisane jeszcze lata, które nadchodzą.

Dlatego jestem bezkrytycznym entuzjastą odbudowy Warszawy i będę nim nadal.

**Kazimierz Brandys**

## Traktorzyści POM odpowiadają na apel Olika

Na apel przodującego traktorzysty POM w Złotowi — P. Olika coraz więcej traktorzystów POM i PGR podejmuje długookresowe zobowiązania.

ZMP-owiec A. Nazara z POM-u Wołczyn, w woj. opolskim, zobowiązał się wykonać na ciągniku „Zetor" 700 ha orki średniej oraz zaoszczędzić w okresie kampanii wiosennej 400 kg paliwa. Wezwał on jednocześnie wszystkich traktorzystów woj. opolskiego do współzawodnictwa o tytuł „Najlepszego traktorzysty".

**W Stoczni Gdańskiej**

# Kolebka wielkiego przemysłu

*(Od naszego specjalnego wysłannika)*

**Gdańsk, w marcu.**

Przed nami Stocznia Gdańska, kolebka wielkiego polskiego przemysłu okrętowego. Miejsce radosnych narodzin pierwszego polskiego statku pełnomorskiego, rudowęglowca „Sołdka". Miasto w mieście.

Miasto o tysiącach pracowitych mieszkańców, o rozlicznych halach, warsztatach, dokach i pochylniach. Tu powstają, tu rosną i stąd wyruszają w morze nowe pełnomorskie jednostki naszej floty handlowej, które roznoszą polską banderę morskim szlakiem Arciszewskich i Beniowskich, szlakiem Jana z Kolna.

Dziwne to miasto, w którym potężne, stalowe cielska statków na pochyl niach chcą pod względem wysokości rywalizować z rozlicznymi zabudowaniami stoczni. A nad tym wszystkim stoczniowe dźwigi. Przegięte z wdziękiem szyi żurawiej, koronkową lekkością konstrukcji unoszą ciężkie stalowe płyty.

Od pochylni idzie kanonada. To dziesiątki pneumatycznych młotów walą w rozpalone łby nitów, łączących konstrukcje statków. Obok spawacze — robotnicy, z twarzami ukrytymi w maskach ochronnych, błękitnym szwem zszywają stalowy uniform statku. W głębi rurownia. Tam gnie się rury. Połączone na statku w kilometrowe węże przewodów, spełnią rolę, którą w organizmie spełnia krwiobieg.

Trasernia. Miejsce, gdzie rysunki poszczególnych elementów statku, dostarczone z biur konstrukcyjnych, przerysowywane są w naturalnej wielkości na olbrzymiej, drewnianej podłodze. A potem te drewniane szablony powędrują do wysokich hal kadłubowni, gdzie spawacze jak krawcy wykroją według nich części stalowego garnituru.

W tamtej hali montuje się serca statku — maszyny parowe. Tam miedziane nici przewodów elektrycznych układa się w system nerwów statku. Z hal warsztatowych dobiega wycie maszyn. W ciesielniach piszczą mechaniczne piły. Z malarni roznosi się woń pokostu. W kuźni... w ślusarni... w narzędziowni...

Niesposób wyliczyć tych wszystkich warsztatów, hal, zakładów działów produkcji, w których przygotowuje się wszystko — od precyzyjnych przyrządów począwszy, skończywszy na potężnych żebrach stalowych konstrukcji statków. Niesposób wyrazić również wszystkich wrażeń, jakich doznaje się, błądząc po tym labiryncie kanałów i ulic, doków i pochylni.

Ale jedno wrażenie dominuje nad innymi: wrażenie ogromu tego zakładu pracy, gdzie napotkany robotnik, spytany o najkrótszą drogę do jednego z ważnych działów produkcji odpowiada: **„Nie wiem, ja tu dopiero kilka miesięcy pracuję...".**

Zmęczeni parogodziną wędrówką po stoczni i natłokiem wrażeń siądźmy na jakimś przydrożnym występie. Pod ręką przewodnik po tamtej epoce — rocznik „Morza" z 1938 r. Otwórzmy go na stronie, gdzie artykuł p. t. „Powiększamy nasz stan posiadania", podsumowuje ówczesne osiągnięcia w zakresie przemysłu okrętowego.

**„...Stocznia Gdyńska — czytamy — zasilana kapitałem krajowym i techniczną pomocą angielskiej stoczni Samuela White'a w Coves wchodzi w NOWY OKRES TWÓRCZEJ PRACY. Rozbudowa stoczni pomyślana jest w ten sposób, że już 28.VIII br. (1938) położona została stępka pod pierwszy pełnomorski statek. Będzie to statek towarowy o 1250 ton, nośności... Już w pierwszym etapie stocznia zatrudni do 400 robotników i wyprodukuje jeden statek rocznie..."**

Dosyć! Przed nami jedna z hal stoczniowych, ani mniejsza, ani większa od innych. **W tej jednej tylko hali pracuje więcej robotników, aniżeli w całej stoczni gdyńskiej w „nowym okresie twórczej pracy" pracować miało.** A statek, którego stępkę położono w r. 1938 nigdy nie został zbudowany.

## Tak rosną kadry

Taka to była nasza tradycja i takie dziedzictwo stoczniowe z lat przedwrześniowych. Taki był cały kapitał wiedzy i doświadczeń w dziedzinie budownictwa okrętowego, z którym stanęliśmy po wojnie w obliczu zniszczonych stoczni, w obliczu całkowitego braku kadr stoczniowców i konstruktorów.

A jednak stocznia rozpoczęła produkcję. Wielowiekowym tradycjom i wielowiekowym doświadczeniom, składającym się na dorobek stoczni zagranicznych — przeciwstawiali młodzi polscy stoczniowcy upór w nauce trudnego zawodu i entuzjazm w pracy. Wypłynęły w morze polskie statki. Wypłynęły z morza stoczniowych nazwisk — nazwiska dzielnych przodowników pracy Sołdka, Makowskiego, Baranowskiego, Dumy, Buńki.

**O Buńce krąży po stoczni dziś taka anegdotka. Któregoś grudniowego czwartku wpadł jak bomba do mieszkania, przebrał się i, wychodząc, rzucił żonie:**

**— Dziś u nas akademia.**

**Tego dnia nie wrócił do domu. Nazajutrz rano żona Buńki dowiedziała się z gazet, że mąż jej podjął zobowiązanie przyspieszenia pracy na jednym z ważnych odcinków produkcji. Buńka wrócił do domu dopiero w piątek wieczorem.**

**— Wiesz... — usiłował przed żoną usprawiedliwić swą nieobecność.**

**— Wiem — przerwała żona, spoglądając z dumą na gazetę.**

Zobowiązanie zostało wypełnione. Przewody zasilające na statku 2031 zmontowano w ciągu 6 dni zamiast 14. **Buńka syn drwala z Radostów, z niewykwalifikowanego robotnika wyrósł na ślusarza, by awansować potem na brygadzistę, a z brygadzisty na majstra.**

Tak formują się i tak rosną wielotysięczne kadry stoczniowców.

## »Problem demograficzny«

W tej wielotysięcznej armii stoczniowców znaleźli się ludzie z miast i wsi. Ludzie różnych zawodów i różnych kwalifikacji. Znaleźli się i ci, którzy przed wojną daremnie szukając pracy w Polsce, emigrowali do Niemiec, Francji i Ameryki.

Warto tu wspomnieć, że właśnie emigracja leżała u podstaw utworzenia towarzystwa żeglugowego o międzynarodowym kapitale (Polskie Transatlantyckie Towarzystwo Okrętowe S. A. Linia Gdynia — Ameryka), które zbijało kiesę na wywozie rąk roboczych z „przeludnionej Polski".

**„Polska dzisiaj — czytamy w kwietniowym numerze „Morza" z 1938 r. — jest państwem zainteresowanym problemem emigracyjnym i pod tym względem zajmuje wśród państw emigracyjnych dominujące stanowisko. Ona tylko rozporządza materiałem przydatnym na emigrację osadniczą na większą skalę, a za jakieś 20 lat przy wzmocnieniu swego organizmu może nie mieć potrzeby rozwiązywania swych problemów demograficznych drogą emigracji..."**

Czytamy to „Morze" i uśmiechamy się. Uśmiecha się również Antoni **Adamczyk,** stoczniowiec, o twarzy pobrużdżonej i rękach, w których reumatyzm powysadzał palce. Adamczyk przed dwudziestu kilku laty emigrował do Francji, nie mogąc w kraju znaleźć dla siebie żadnej roboty. Ale przed paroma laty wrócił do Polski i znalazł pracę natychmiast w Stoczni. **Statki, które buduje, nie będą nigdy wywoziły z Polski „emigracyjnego towaru". Tzw. problem demograficzny raz na zawsze został rozwiązany.**

## Stoczniowe konto

Statki, które buduje Adamczyk i tysiące stoczniowców w polskich stoczniach zawiozą na masztach polską banderę morską na morza i oceany całego świata.

Rosnący potencjał gospodarczy naszego kraju — wynik unarodowienia przemysłu i triumf planowej gospodarki — i coraz rozleglejsze stosunki handlowe z innymi państwami wymagają szybkiego rozwoju naszej floty handlowej.

W okresie Planu 6-letniego w naszych stoczniach mają być wyprodukowane nowe statki morskie o łącznym tonażu 575 tys. ton, podczas gdy przed wojną w 1939 r. tonaż całej naszej floty handlowej — kupionej całkowicie za granicą — wynosił 118 tys. BRT. Z roku na rok wzrastają zadania stawiane stoczniom. **W bież. roku produkcja CZP Okrętowego ma wzrosnąć o 64,6 proc. w porównaniu do zadań produkcyjnych z ub. roku. Jest to najwyższy wskaźnik wzrostu produkcji w 1952 r.**

Te olbrzymie zadania postawione zostały przed najmłodszym naszym przemysłem, który w Polsce kapitalistycznej praktycznie nie istniał. Przed młodymi kadrami stoczniowców, które od podstaw trzeba było tworzyć dopiero po wojnie.

Te kadry mają już swój bogaty i zaszczytny dorobek, zjednujący im sympatię całego narodu i uznanie, którego wyrazem jest nadana im przez Państwo Ludowe „Karta Stoczniowców", zawierająca szereg przywilejów i korzyści materialnych, regulująca kwestie mieszkaniowe. Ale jak rosnącemu dziecku z postępem czasu stawia się coraz większe wymagania, by nie zahamować jego rozwoju, tak młodym kadrom stoczniowym w miarę ich wzrostu i krzepnięcia te wymagania się zwiększa.

Zadania Planu 6-letniego wymagają dalszego wielkiego wysiłku organizacyjnego, dalszego wzrostu wydajności pracy, wprowadzenia do produkcji nowych procesów technologicznych i szerokiej racjonalizacji.

Trudne były lata tworzenia naszego przemysłu okrętowego. Trudne są lata, kiedy ten świeżo zbudowany przemysł trzeba ulepszać, „docierać" — robić w ciągu krótkiego czasu to wszystko, co na stoczniach zagranicznych robiono w ciągu dziesiątków lat, a niekiedy w ciągu wieków. Gdzie stoczniowe tradycje przechodziły z dziada na ojca a z ojca na syna. Gdzie organizację pracy „docierały" wieki i pokolenia.

**Stocznia Gdańska nie wykonała całości planu produkcyjnego na rok 1951. Wykonali ten plan „kadłubowcy" montując w terminie stalowe cielska statków. Nie nadążyli za nimi „wyposażeniowcy", nie zdoławszy na czas wyposażyć stalowych pudeł, tchnąć życia w stalowe czerepy.**

Gdy się analizuje przyczyny niewykonania planu, gdy się wgłębia w problematykę stoczniową — wykrywa się drobniejsze czy poważniejsze usterki. (Poświęcimy im nasz następny reportaż).

Ale te usterki, a czasami błędy produkcyjne, zaniedbania czy niedokładności nie mogą przesłonić tych wielkich osiągnięć, które młodzi stoczniowcy polscy i młody nasz przemysł stoczniowy w ciągu kilku lat potrafili zapisać na swym koncie.

**L. Kołodziejczyk**

## Pierwsza baza remontowa przemysłu włókien sztucznych

CZĘSTOCHOWA (Obsł. wł.). W Gnaszyńskich Zakładach Przemysłu Lniarskiego koło Częstochowy zorganizowano pierwszą w Polsce bazę remontową maszyn dla przemysłu włókien łykowych.

Baza ta — powstała z inicjatywy ślusarzy GZPL pod kierownictwem mistrza Miętkiewicza — obsługuje wszystkie zakłady przemysłu włókien łykowych w Polsce, wykonując nawet pewne części precyzyjne maszyn, które dotychczas trzeba było sprowadzać z zagranicy.

Uruchomienie bazy pozwoliło na oszczędzenie wielu milionów zł. (t)

## Wystawa nowości włókienniczych w Łodzi, Warszawie i Katowicach

ŁÓDŹ (Obsł. wł.). Wkrótce otwarta będzie w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 87 wystawa tkanin wiosennych i letnich wyprodukowanych na nadchodzący sezon. Organizatorem wystawy jest Centrala Tekstylna.

Ponieważ przy wystawie będzie czynny również dział sprzedaży, obserwatorzy z przemysłu i CT będą mogli przekonać się, jakie tkaniny cieszą się największym powodzeniem, co posłuży później jako materiał przy opracowaniu nowych planów.

Z Łodzi wystawa włókiennicza przeniesiona będzie do Warszawy i Katowic.

**POROZMAWIAJMY**

## Chuligani na trasie

*Nie przebrzmiały jeszcze echa ponurej sprawy chuliganów z Ząbek, którzy napastowali spokojnych pasażerów mareckiej kolejki, a jednego z nich wrzucili pod pociąg uczyniwszy zeń kalekę na całe życie.*

*A oto otrzymaliśmy znów sygnał z tej samej okolicy: list od zawiadowcy stacji Radzymin ob. R. J.*

*Ob. R. J. pisze:*

**„W dniu 1-go maja ub. r. P.K.P. oddało do użytku obywateli korzystających z usług kolei na trasie Warszawie — Radzymin 4 składy pociągów osobowych bądź zupełnie nowych, bądź po kapitalnym remoncie. Spójrzmy, co się stało dziś z nowymi wagonami? Brak w nich nie tylko szyb, lecz i ram okiennych, a nawet drzwi, popielniczek, pasów okiennych itp. urządzeń wagonowych. Są to wszystko skutki hulającej „bażanterii" kolejowej, która na szlaku Marki — Pustelnik grasuje i niszczy bezkarnie dobro PKP.**

**Warsztaty naprawcze nie zdążą naprawiać i uzupełniać braków inwentarza wagonowego.**

**W niektórych wagonach zaczęto rozbierać ściany z dykty wewnątrz wagonu, nie mówiąc już o szybach w oknach, nie ma niemal dnia, żeby nie wybito ich 4—5.**

**Służba pociągowa nie może dać wprost sobie rady z tak zuchwałymi złoczyńcami, wskakującymi i wyskakującymi w biegu pociągu.**

**Należy zrozumieć, że za każdą wybitą szybę, gdy nie ujęty jest sprawca — płaci konduktor obsługujący wagon.**

**Jeśli niszczenia urządzeń wagonowych pójdą w tym samym tempie, to za sześć miesięcy pozostaną same podwozia".**

*Chuligaństwo, jak widzimy, ma wiele odmian. Jedną z nich jest bezmyślne (a może i celowe?) niszczenie mienia społecznego. Naszego wspólnego dobra.*

*Ob. R. J., jak prawdziwy współgospodarz kraju, z troską patrzy się na smętne skutki chuligańskich wyczynów. Nawołuje do akcji SOK i MO oraz ogół dorosłych pasażerów.*

*Tak jest. Trzeba działać. Energicznie i — wszyscy.*

*(mir-par.)*

# W rocznicę śmierci J. W. Goethego

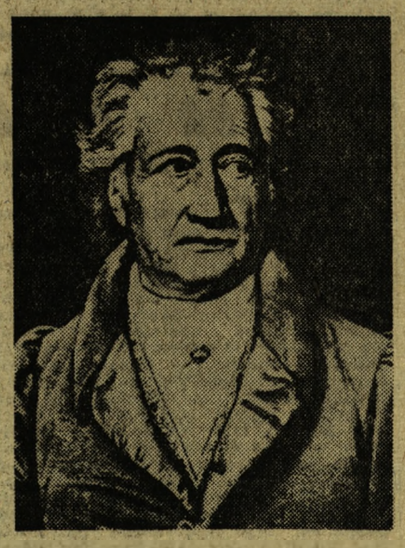

*Jan Wolfgang Goethe, największy poeta niemiecki, przeszedł do historii ludzkości nie tylko jako geniusz poetycki, ale również jako głęboki humanista. Wzrastając pod tchnieniem francuskiego Oświecenia głosił konieczność więzi pisarza z narodem i uznawał wpływ porządku społecznego na rozwój twórczości. Dzięki wszechstronnym dociekaniom naukowym zdobył przekonanie o nieustannym rozwoju przyrody i o dialektycznym przebiegu dziejów. Był zdecydowanym wrogiem wojny.*

*Ulegał on w niektórych zagadnieniach wpływowi zaściankowej atmosfery ówczesnych Niemiec, stąd też nie był wolny od wahań i rozterek, od zajmowania wstecznego stanowiska politycznego — jak np. w stosunku do Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Niezmiennie wielki był w swej twórczości poetyckiej, zwłaszcza zaś w genialnym „Fauście", stanowiącym wynik paru dziesiątków lat pracy pisarskiej, w pełnych tragizmu konfliktach obrazujących dążenie człowieka do postępu i szczęścia.*

*„Jaki rząd jest najlepszy? Ten, który uczy nas, jak mamy się rządzić sami". „Nasze życie nie jest po to, by nas oddzielać od innych narodów, lecz, by z nimi współżyć". Te słowa Goethego są dowodem że czcząc pamięć wielkiego twórcy, czcimy również w 120 rocznicę jego śmierci, upływającą w dniu dzisiejszym, wielki, światły umysł humanisty, który pomimo wahań i przeciwności wybiegał daleko przed współczesne mu dzieje własnego narodu.*

**Prof. LEOPOLD INFELD**

# Pamiętam prowokację — znam prowokatorów

*Prof. Leopold Infeld znakomity uczony polski, wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju, zamieścił w nr. 12 (176) czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową" artykuł zatytułowany „Sprawa" katyńska-nowa nikczemna prowokacja imperialistów amerykańskich". Profesor Infeld, który w czasie wojny wykładał na jednym z uniwersytetów kanadyjskich dzieli się w tym artykule wspomnieniami z 1943 roku, okresu rozpętania przez hitlerowców „sprawy katyńskiej". Pisze on m. in.:*

...Starajmy się zebrać spokojnie najistotniejsze fakty. A że byłem na kontynencie amerykańskim w okresie wojny, chciałbym opisać niektóre z tych faktów z mojego osobistego punktu widzenia i jak one w latach 1943—1944 dotarły do mojej świadomości.

W roku 1943 hitlerowcy oskarżyli władze radzieckie, że przed trzema laty, t. zn. w roku 1940, wymordowały w lesie katyńskim koło Smoleńska tysiące oficerów polskich. Wiadomość tę podały gazety kanadyjskie jako jedną z wielu wiadomości wojennych, którymi wypełnione były podówczas dzienniki. Powszechnie przyjęto tę wiadomość jako prowokację hitlerowską. Wiedziano już bowiem wtedy na Zachodzie, że miliony Polaków zginęły z rąk hitlerowców i znano metody hitlerowskiego mordowania ludzi.

Chciałem jednak wiedzieć, co moi koledzy na uniwersytecie i inni, których znałem, sądzą o tej sprawie. Po rozmowie z nimi nie miałem wątpliwości, że i oni byli już wtedy przekonani, iż jest to prowokacja hitlerowska. Był to rok 1943...

...Tylko 6 miesięcy dzieli dwie daty: dzień, w którym rząd hitlerowski oskarżył Związek Radziecki, od dnia, w którym rząd radziecki wyłonił komisję dla zbadania sprawy Katynia. Istotnie, gdy tylko Armia Radziecka wyzwoliła okolice Smoleńska, jednym z pierwszych czynów rządu było powołanie takiej komisji. Jej prace obserwują dziennikarze z całego świata. I znowu w Kanadzie z gazet, ze sprawozdań korespondentów, dowiedziałem się o pracach tej komisji. Jednym z tych korespondentów był Jerome Davis, poprzednio profesor teologii na uniwersytecie w Yale, człowiek, którego znam dobrze osobiście. Czytałem jego sprawozdania w burżuazyjnym piśmie „Daily Start". Oficjalnemu sprawozdaniu komisji poświęcono stosunkowo mało uwagi, ponieważ sprawa wydawała się jasna i nikt nie miał wątpliwości co do tego, kto był inicjatorem tej masakry. Ale sprawozdania w prasie nadały całej sprawie koloryt osobisty, tak bardzo lubiany przez czytelników gazet na Zachodzie. Jerome Davis pisał w „Daily Star":

„...Widziałem też siedem listów i dokumentów z datą 1941 roku, tj. późniejszą niż data zamordowania Polaków, podawana przez Niemców... W drugim namiocie dokonywano oględzin zwłok pewnego porucznika. Na znalezionej przy nim karcie pocztowej datowanej 12 czerwca 1941 roku można było odczytać: „Najdroższe moje Kochanie! Dziękuję Ci bardzo za przesyłkę. Nie zapomnij, że poza Tobą nie mam nikogo. Proszę Cię, sprzedaj wszystkie moje rzeczy i odżywiaj się dobrze. Droga dziewczyno, myślę tylko o Tobie... Pisz pamiętnik codziennie i przesyłaj mi go. To zapełni mi czas. Całuję Cię. Kocham Cię i bardzo mi Cię brak. Stef...".

Podobnie pisał Stevens w „Christian Science Monitor". Podobnie pisał Aleksander Werth w „Sunday Times" i „Daily Sketch". Pamiętam, że nawet takie pisma, jak „Time", które starały się wzbudzić jeżeli nie nienawiść to przynajmniej niechęć do Związku Radzieckiego, nie sugerowały, że to nie hitlerowcy tych jeńców w lasach katyńskich wymordowali.

Największe objętościowo pismo w Ameryce „New York Times" podało protokół radzieckiej komisji do ustalenia i zbadania okoliczności rozstrzelania przez niemieckich najeźdźców faszystowskich w lesie katyńskim jeńców wojennych — oficerów polskich.

... Pragnę stwierdzić raz jeszcze, że jeżeli i przed pracą tej komisji myślący i uczciwi ludzie na Zachodzie byli przekonani, że sprawa jest prowokacją hitlerowską, to po ekspertyzie, po opiniach korespondentów, ci sami ludzie dziwili się tylko temu, jak grubymi nićmi była szyta ta prowokacja i jak nisko upaść mogą ludzie, którzy ją zainscenizowali.

Ale czy to jest naprawdę dno upodlenia i zbrodni? Tak nie jest. Może upaść jeszcze niżej.

Od czasu ukazania się komunikatu komisji radzieckiej, od czasu gdy o Katyniu na świecie pisano, minęło lat osiem, a od czasu zakończenia wojny — blisko siedem lat. Powstała Polska Ludowa. Polska ludzi pracy...

...I oto nagle słowo Katyń ukazuje się znowu na szpaltach gazet. Jak się to stało? Stało się to dlatego, że wraz z wielkimi przemianami w naszym kraju nastąpiły również przemiany w Ameryce, tylko, że tam przemiany te idą w kierunku wręcz przeciwnym aniżeli u nas...

...Bo dla tych ludzi, co rządzą Ameryką, nic nie znaczy prawda i fakty. I oto jakiś prowokator w masce, plączący się w swych idiotycznych zeznaniach, oskarża przed kongresem amerykańskim rząd radziecki. Powtarza się dawną propagandę hitlerowską, zmienia się tylko scenerię i ku uciesze gawiedzi ubiera kłamców i prowokatorów w maski. Znam nazwiska reżyserów tego nędznego widowiska jeszcze z czasów mego pobytu w Ameryce. Jeden z nich, O'Konsky, to stara szkapa prohitlerowska, szalbierz, złodziej, szantażysta. Czytałem w piśmie „P. M." w Nowym Jorku artykuły o brudnych machinacjach finansowych tego pana, który nigdy nie miał odwagi oskarżyć autora tych artykułów o potwarz. Kim jest Bliss Lane, wie w Polsce każdy. Czytałem i nawet pisałem recenzje z jego książki o Polsce, książki pełnej oszczerstw i kłamstw. Oto ludzie stający w obronie „godności ludzkiej i wolności".

# ŻYCIE SPORTOWE

# Pod koszem i siatką

## Warszawa, Kraków, Łódź i Gdańsk miejscem zaciętych walk

**W siatkówce i koszykówce koń czą się turnieje zimowe. W Warszawie odbyły się finały siatkówki kół sportowych, w Krakowie finały rozgrywek o wejście do Ligi koszykówki mężczyzn, a poza tym w całym kraju rozgrywki ligowe i spotkania kadrowców.**

Wyniki tych rozgrywek przedstawiają się następująco:

**FINAŁY PUCHARU CRZZ W SIATKÓWCE**

W Hali Mirowskiej zakończył się ogólnopolski turniej siatkówki kół sportowych o puchar przechodni CRZZ.

W konkurencji męskiej Puchar CRZZ zdobyła drużyna **koła sportowego Ogniwo przy Elektrowni „Szombierki" w Bytomiu**, która w finale pokonała koło Stal Fabr. Sam. Osob. — Żerań 3:0 (15:6, 17:15, 15:9).

Trzecie miejsce zajęła drużyna k. sp. Budowlanych z Wrocławia, zwyciężając k. sp. Kolejrza przy Zarz. Portu w Szczecinie 3:1 (15:4, 9:15, 15:7, 15:3).

Pozostałe wyniki: Stal (Żerań) — Kolejarz (Szczecin) 3:2 (11:15, 15:17, 15:13, 15:11, 15:7). Budowlani (Wrocław) — Ogniwo (Bytom) 1:3 (7:15, 13:15, 15:11, 9:15).

W konkurencji żeńskiej puchar CRZZ zdobyła drużyna koła sp. **Unia Łódzkich Zakł. Papier.**, zwyciężając w finale k. sp. Ogniwo Zakł. Sieci Elektrycznych w Tarnowie 3:0 (15:7, 15:12, 15:13).

W spotkaniu o trzecie miejsce koło sportowe Spójnia Pow. Zarz. Gminnej Spółdzielni w Grudziądzu zwyciężyło koło sportowe Spójni Zakł. Zboż. w Olsztynie 3:0 (15:3, 15:8, 15:5).

W pozostałych spotkaniach Spójnia (Grudziądz) uległa Ogniwu (Tarnów) 1:3 (12:15, 8:15, 16:14, 8:15). Unia (Łódź) pokonała Spójnię (Olsztyn) 3:1 (15:3, 15:7, 10:15, 15:1).

**OWKS (LUBLIN) WCHODZI DO LIGI**

W Krakowie w turnieju o wejście do Ligi koszykówki zmierzyli się kandydaci do I miejsca: OWKS (Lublin) i Budowlani (Toruń). Zwyciężył OWKS 34:32 (12:18), zdobywając awans do ligi. Rozstrzygnięcie nastąpiło dopiero w dogrywce. OWKS zdobył zwycięskie punkty ze strzału Książka, który wyróżnił się wraz z braćmi Milewskimi.

W meczu o trzecie miejsce AZS (Wrocław) pokonał Ogniwo (Łódź) 63:61 (38:27).

Przedostatnia runda rozgrywek o mistrzostwo Ligi koszykówki przyniosła następujące wyniki:

W ŁODZI miejscowy **Włókniarz** rozegrał ostatnie swoje spotkanie z krakowską Gwardią. Mecz zakończył się zwycięstwem Gwardii 49:41 (28:19). Drużyna Gwardii była zespołem lepszym technicznie. Najlepszymi strzelcami w drużynie gości byli Barczyk i Chanek, którzy zdobyli po 15 pkt. Najwięcej punktów dla Włókniarza zdobył Kaczmarek — 14.

W KRAKOWIE miejscowe Ogniwo pokonało Spójnię (Gdańsk) 64:44. Drużyna zwycięzców miała zdecydowaną przewagę przez cały czas spotkania. Najlepszymi zawodnikami w drużynie byli Langer i Krupa, zdobywcy największej ilości punktów — po 13. Dla Spójni po 13 pkt. zdobyli Włodarski i Jasiński.

W WARSZAWIE spotkanie drużyn Kolejarza z Warszawy i Ostrowia zakończyło się zwycięstwem drużyny warszawskiej 58:43 (35:29). Spotkanie stało na słabym poziomie. Najwięcej punktów dla drużyny zwycięzców zdobył Komala — 19, dla Kolejarza (Ostrów) Nowacki — 13. Z drużyny koszykarzy warszawskich wyróżnić należy: Komalę, Moldę i Ochocimskiego. Z drużyny Kolejarza (Ostrów) — Sitka, Spalonego i Nowackiego.

Drugie spotkanie warszawskie między drużynami CWKS i AZS zakończyło się zwycięstwem CWKS 53:33 (28:16).

W tabeli rozgrywek za Spójnią (Łódź), która zdobyła już tytuł mistrza, na drugim miejscu znajduje się Gwardia (Kraków) 14 pkt. przed CWKS i Ogniwem (Kraków) po 12 pkt.

## Wieczorek wygrywa

### konkurs skoków w Wiśle

**Na skoczni w Wiśle - Malince rozegrany został konkurs skoków z udziałem czołowych skoczków Polski.**

Konkurs wygrał **Wieczorek** (LZS Szczyrk) skoki 58,5 i 64 m, nota 199 pkt. przed St. Marusarzem (CWKS) skoki 65,5 i 67 m (z upadkiem) nota 187,5 pkt., 3) Kula (CWKS) skoki 58 i 57,5 m, nota 194,0 pkt., 4) Daniel - Gąsienica (Gwardia).

## 3 mecze ośrodków szkoleniowych kadry piłkarskiej

Piłkarze walczeni do Ośrodków Szkoleniowych kadry piłkarskiej rozegrali 3 spotkania osiągając bynajmniej nieimponujący bilans: 1 zwycięstwo, 1 remis i jedną porażkę. Wyniki te świadczą o tym, że nasza czołówka niewiele odbiega klasą od pozostałych klubów ligowych, a specjalny trening jeszcze nie podniósł jej klasy. Wyniki wczorajszych spotkań przedstawiają się następująco:

**W Warszawie Kadra Szkoleniowa** zremisowała z warsz. Kolejarzem 1:1. Kolejarz przez godzinę był równorzędnym przeciwnikiem kadrowców. Pod koniec zawodów kadrowcy uzyskali przewagę w polu dzięki lepszej kondycji fizycznej, lecz taktyka i brak strzelców nie pozwoliły im wykorzystać przewagi.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Kadra: Borucz (Stefaniszyn), Durniok, Sobkowiak, Kalus, Orłowski, Olejnik, Sąsiadek, Jankowski, Breiter, Bieniek, Glajcar.

Kolejarz: Klanowski, Wołosz, Jaźnicki, Szykowski, Szczęwiński, Łabęda, Kobylański, Zelenay, Szularz (Łącz), Wesołowski, Misiak.

Kolejarze zdobyli prowadzenie w 55 minucie gry. Po niespodziewanym wypadzie ataku Kolejarza, Łącz, który zagrał w drugiej połowie meczu, zdobył głową bramkę. Kontratak kadry przyniosą w 15 min. później bramkę, nie uznaną przez sędziego i dopiero pod koniec meczu Durniok zdobywa z karnego wyrównanie.

W zespole kadry nie było słabych punktów. Mało okazji do zademonstrowania swojej formy miał Borucz, który już w pierwszych minutach opuścił boisko z powodu kontuzji. W Kolejarzu dobrze zagrali Łabęda i Szczęwiński.

Warunki atmosferyczne ciężkie, boisko było pokryte śniegiem.

◆

W Bytomiu drużyna ośrodka szkol. krak. Gwardii przegrała niespodziewanie z miejscowym Ogniwem 0:3 (0:0). Około 5 tys. widzów oglądało ciekawą i na dobrym poziomie stojącą grę. Drużyna bytomska, którą trenuje były gracz warszawskiego Kolejarza **Brzozowski**, przewyższała zespół ośrodka krakowskiego pod każdym względem. Groźny atak krakowski Kotaba, Gracz, Kohut, Patkolo, Mordarski został zupełnie zaszachowany przez linie defensywne Ogniwa. Słabo wypadły również pomoc i obrona drużyny krakowskiej.

Ogniwo miało przez cały czas gry wyraźną przewagę, mając najlepszego swojego gracza w środkowym obrońcy Narlochu. Z siedmiu juniorów, którzy wystąpili w zespole Ogniwa, szczególnie dobrze zapowiadają się Procak i Wieczorek. Bramki zdobyli w 46 min. Kruk, i w 67 min. Buczma.

◆

Piłkarze ośrodka szkoleniowego Unii pokonali w Chorzowie Budowlanych 6:1 (3:1). Zespół Budowlanych wykazał duże braki w treningu i był zbyt słabym przeciwnikiem dla piłkarzy kadry. Gra toczyła się niemal przez cały czas pod bramką Budowlanych. W 16 min. prowadzenia dla Unii zdobył Jerominek. W 2 min. później wyrównującą bramkę strzelił Januszek. Od tej pory drużyna ośrodka zdobyła wysoką przewagę, a zwłaszcza kiedy po przerwie w zespole ośrodka zagrali Cieślik i Suszczyk. Dalsze bramki zdobyli: Tim, Sobek — 2 oraz Cieślik i Alszer. Budowlani nie wykorzystali rzutu karnego.

## Kącik szachowy

### Z turnieju w Budapeszcie

### Partia Botwinnik - Śliwa

Kontrola zapisu:
Białe — Kh1, He2, Wf2, Wg2, Sg1, Sc2, piony a4, b5, c4, d3, e4, g3, h2 (13).
Czarne — Kg8, Hh6, Wh7, Wh8, Gc8, Gd6, piony a5, b6, d4, e5, g4, g6 (12).

Pozycja powyższa powstała w partii pomiędzy mistrzem Polski, Śliwą, a mistrzem świata, Botwinnikiem (czarne) po posunięciu Śliwy. Botwinnik rozstrzygnął partię na swoją korzyść w kilku posunięciach. Co zagrały czarne?

**ODPOWIEDŹ**

Czarne zagrały 51... Wf5!! na co nastąpiło 52. Wf1 (jeśli 52. e:f5, Gb7! z nieuchronnym matem) W:f1, 53. H:f1, Wf7; 54. He2, Hf8! 55. We2, Wf1; 56. Hd2, Hf3; 57. Kg2, Wd1; 58. Hh6, Hf6; 59. Wd2, Gf8! i czarne zdobyły hetmana za dwie figury. Białe po kilku posunięciach poddały się.

## Turniej szachowy

### w Budapeszcie

W 11 rundzie międzynarodowego turnieju szachowego w Budapeszcie spotkali się prowadzący turnieju Heller i Stahlberg. Partia została odłożona. W dalszych grach Platz wygrał z Kotnauerem, a **Botwinnik** pokonał Trojanescu. Zremisowali: O'Kelly z Barczą i Gereben z Pilnikiem. Pozostałe partie odłożono. Mistrz Polski **Śliwa** ma w odłożonej partii z Szabo przewagę materialną.

# 8 nowych rekordów Polski

## na pływalniach Warszawy, Wrocławia i Katowic

Podczas zawodów pływackich Stal Wrocław — Ogniwo Dzierżoniów (80:31 pkt.) pływacy Stali wykonali część zobowiązań podjętych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta, bijąc pływackie rekordy Polski. **Petrusewicz** na 100 m st. klas. ustanowił nowy rekord Polski w czasie 1:14,4 (poprzedni rekord Petrusewicza wynosił 1:15,7). Drugi rekord Polski ustanowiła **sztafeta Stali** 4 x 100 m. st zmiennnym w składzie: Jaśkiewicz, Połomski, Petrusewicz i Lewicki, uzyskując wynik 4:46,4, tj. o 10 sek. lepiej od poprzedniego rekordu. W biegu tym Jaśkiewicz przepłynął 100 m st. grzbiet. w czasie 1:13,1, a Lewicki 100 m st. dow. w 1:01,6.

Trzeci rekord Polski ustanowiła **sztafeta kobieca Stali** 5 x 50 m st. dow. w składzie: Kirchnerowa, Soroka, Lubieniecka, Maternowska i Buczkówna uzyskując czas 3:06, tj. o 6 sek lepiej od poprzedniego rekordu należącego również do sztafety Stal.

*

W Katowicach na pływalni Pałacu Młodzieży odbyły się towarzyskie zawody pływackie z udziałem najlepszych zawodników Bytomia, Katowic i Krakowa. Na zawodach uzyskano szereg b. dobrych wyników: **Procel** wyrównał rekord Polski na 100 m st. dow. — 1.00.2 min., **Gelnerowa** pobiła rekord Polski na 200 m. st grzbiet. — 3:02,5, a po drodze pobiła rekord na 100 m — 1:26,0 min. Rekord krajowy ustanowiła również **sztafeta Budowlanych** Bytom 4 x 50 m dow. — 2:28,2 min.

Ponadto dobre wyniki uzyskali: Ciętki na 100 m dow. — 1:00,9 min., Gremlowski na 400 m dow. — 4:58,4, Gryszczykówna na 200 m grzbiet. — 3:07,0 oraz Dzikówna na 100 i 400 m dow. — 1:16,0 i 5:53,0 min.

*

Na pływalni MDK odbyły się rewanżowe zawody pływackie między drużynami Włókniarza (Łódź) i Kolejarza (Warszawa).

Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Łodzi 77:66.

Na zawodach tych ustanowiono trzy rekordy Polski, Startująca poza konkursem **sztafeta CWKS** na dystansie 10 x 100 m st. dow. w składzie: Paluch, Zelman, Kowalski, Jera, Minartowicz, Jaworski, Marasek, Wilkoszewski, Kociszewski, Mroczkowski — uzyskała czas 10:50,4. Wynik ten jest nowym rekordem Polski, lepszym od poprzedniego o 30,4 sek.

**Sztafeta CWKS** ustanowiła również drugi rekord Polski na dystansie 4 x 100 m st. motyl. Pływacy drużyny wojskowych w składzie. Nikodemski, Szołtysek, Jaworski, Zelman uzyskali czas 5:13,3.

Trzeci rekord ustanowiła **sztafeta Kolejarza** — Karpowicz, Karwan, Kamińska, Werakso na 4 x 50 m st. dowol. uzyskując wynik 2:30,0.

Startująca poza konkursem **Fijałkowska** (Gwardia Warszawa) na 400 m st. grzbiet. uzyskała czas 6:47,5, co jest nowym rekordem okręgu warszawskiego.

Z pozostałych wyników wymienić należy 400 m st. dow. kob. Werakso (Kolejarz) 5:58,4 i 200 m st. klas. kobiet. Mrozówna 3:08,3. Wynik Mrozówny jest tylko o 0,3 sek. gorszy od rekordu Polski. Dobranowskiej.

## Orłowska mistrzynią stolicy

### w ping-pongu

Mistrzostwa Warszawy w tenisie stołowym w konkurencji kobiet zgromadziły na starcie 16 zawodniczek.

Tytuł mistrzowski zdobyła **Orłowska** z Budowlanych (bez porażki) przed Grynberg (Gwardia) i wicemistrzynią z ub. roku Strycharzewską (Budowlani). W turnieju nie startowała zeszłoroczna mistrzyni Bojanowska.

## Towarzyskie mecze piłkarzy

Drużyny piłkarskie rozegrały 23 bm. szereg towarzyskich spotkań.

W Poznaniu miejscowa Stal wygrała z WKS Lotnik (Warszawa) 3:1 (3:0). W Częstochowie Ogniwo przegrało ze Spójnią (Tomaszów) 1:3 (0:1), we Wrocławiu Stal wygrała z Górnikiem (Radzionków) 3:2 (2:1), a Ogniwo pokonało Gwardię (Lublin) 10:1 (6:1), w Toruniu Kolejarz przegrał z łódzkim Włókniarzem 1:2 (0:1), w Krakowie Gwardia zwyciężyła Włókniarza 2:0 (1:0), a Ogniwo pokonało OWKS 2:1 (1:1), w Gdyni Flota wygrała z Gwardią (Słupsk) 5:2 (3:1).

W Pabianicach CWKS pokonał miejscowego Włókniarza 4:0 (0:0). Po 2 bramki zdobyli Janeczek i Górski.

## Mistrzostwa zapaśnicze

### Warszawy

Mistrzostwa zapaśnicze Warszawy zgromadziły zaledwie 39 zawodników. Nie startowali m. in. czołowi zapaśnicy stolicy — Michalski, Rada, Wiciak i Dąbrowski, którzy przebywają na obozie w Czerwieńsku.

Tytuły w kolejności wag od najlżejszej zdobyli: Dudler (Spójnia), Wojtasik (AZS AWF), Klemberg (CWKS), Matlok (CWKS), Żuławnik (Ogniwo), Rawski (Spójnia), Książkiewicz (Ogniwo). W wadze ciężkiej walki nie odbyły się.

Drużynowo pierwszym miejscem podzielili się Budowlani i Spójnia — po 11 pkt., 3) Ogniwo — 8.

## Pierwszy występ

### koszykarek Gwardii

**W MDK odbyło się towarzyskie spotkanie w koszykówce kobiet między drużynami stołecznej Gwardii i Kolejarza (Ostrów). Był to pierwszy oficjalny występ koszykarek Gwardii.**

Mecz zakończył się nieznacznym zwycięstwem Gwardii 37:36 (17:20).

## Spotkania koszykarzy kadry narodowej

Koszykarze Kadry Narodowej rozegrali spotkania:

W GDAŃSKU przeciwnikiem koszykarzy Kadry Narodowej tamtejszego ośrodka była reprezentacja Gdańska. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem koszykarzy ośrodka 78:62 (31:23). W drużynie zwycięzców najlepszym strzelcem był Sterenga — 21 pkt. oraz Markowski I — 12 i Appenheimer — 12 pkt. Najwięcej punktów dla reprezentacji Gdańska zdobył Olszewski — 12 oraz Turecki — 11.

W KRAKOWIE Kadra Narodową koszykarzy krakowskich pokonała 79:73 (49:31) kombinowany zespół, w którym grali m. in. Lelonkiewicz, Lubelski, Wawro, Kwapisz oraz dwaj zawodnicy OWKS Lublin — Książek i Balue. Najwięcej punktów dla kadry zdobył Dąbrowski — 27, a dla pokonanych Lelonkiewicz i Lubelski — po 15.

## Zaniedbane ambulatorium Politechniki

### czeka na nowy lokal

Starania o zmianę lokalu ambulatorium dla studentów Politechniki Warszawskiej ciągną się od roku. Mimo długich pertraktacji komitetu uczelnianego Zrzeszenia Studentów Polskich z kierownictwem i administracją Politechniki, mimo wielokrotnych interwencji ze strony kierownictwa ambulatorium i Wydz. Zdrowia, do tej pory sprawa ta nie została załatwiona.

A praca w ambulatorium wygląda tak: do lekarza internisty i dentysty trzeba wchodzić przez maleńki pokoik, który służy jako poczekalnia i szatnia, a jednocześnie jako gabinet zabiegowy. Gdy dokonuje się tam zastrzyków domięśniowych, pacjenci dentysty i internisty nie mogą w tym czasie ani wejść do gabinetów, ani wyjść z nich. Tam też odbywa się rejestracja pacjentów. W sąsiedztwie ambulatorium mieści się stołówka. Gwar, dochodzący z niej, nie sprzyja bynajmniej pracy lekarza internisty.

Ambulatorium przeznaczone jest dla 9 tys, studentów Politechniki. Obsługuje ono ok. 250 pacjentów dziennie, a że obsługuje w złych warunkach lokalowych, cierpią na tym i pacjenci, cierpi personel lekarski i pielęgniarski.

Sprawa ambulatorium przy Politechnice Warszawskiej jest więc zaniedbana. Rektorat tej uczelni zapewnił jednak nas, że w ciągu 3 tygodni ambulatorium otrzyma odpowiednie pomieszczenie. Mamy nadzieję, że termin ten będzie dotrzymany. (Rad)

## »Parowóz« wykonał

### plan kwartalny

**10 dni przed terminem (22 bm. o godz. 7.40) wykonały plan kwartalny Warszawskie Zakłady Budowy Urządzeń Przemysłowych — „Parowóz".**

**Do osiągnięcia tego wyniku przyczyniło się m. in. rozpowszechnienie metod pracy przodujących robotników tych Zakładów.**

**Kor. fabr. Wacław Stasio**

## Gdyby kogut znał Horacego

# W Instytucie Medycyny Morskiej i Tropikalnej

*(Od naszego specjalnego wysłannika)*

**Gdyby kogut, uśmiercony w Instytucie Medycyny Morskiej i Tropikalnej w Gdańsku, był stworzeniem rozumnym i znał Horacego, mógłby w chwili zgonu pomyśleć z satysfakcją: „Non omnis moriar" „Nie wszystek umrę".**

Bo istotnie, choć kogut dawno już posłużył za smakowity posiłek, a pierze rozdmuchał wiatr nadmorski — to jednak część koguciego serca żyje. Przeżyła doczesne szczątki swego właściciela, zachowała jego życie, rozwija się, rośnie, tętni życiem i — znów gdyby umiała mówić — powiedziałaby z pewnością, że czuje się doskonale.

Ten kawałek sercowego mięśnia koguta obserwujemy właśnie pod mikroskopem w Instytucie Medycyny Morskiej i Tropikalnej. Już 200-krotne powiększenie wystarcza, by stwierdzić, że wycięta z koguciego serca tkanka mięśniowa rozwija się — i to wcale nie gorzej, niż na swoim właściwym miejscu — w koguciej piersi.

Ciemna plamka pod szkłem mikroskopu — to właśnie owa pratkanka, a jaśniejsza — jakby aureola otaczająca ją, to nowe komórki, które zrodziły się w probówce. Widać je doskonale w postaci długich włókien, wyciągniętych promieniście we wszystkich kierunkach. Całość wygląda tak, jakbyśmy nie przez mikroskop, a przeciwnie, przez przyrząd zmniejszający obraz, patrzyli na jeża...

**BADANIA NAD HEINE MEDINA**

Hodowla tkanek w sztucznych warunkach — zresztą nie tylko tkanek koguciych, bo takie same właściwości wykazują tkanki innych ptaków i zwierząt oraz tkanki ludzkie — nie jest odkryciem nowym. Ale nowa jest metoda badania na tych tkankach właściwości i sposobów zwalczania choroby Heine Medina.

Tkanka wyhodowana w sztucznych warunkach wykazuje takie same właściwości, jak i tkanka w normalnym, żywym organizmie. Na takich tkankach, np. ludzkich można dowoli eksperymentować, szczepić wirusy różnych chorób, groźnych dla człowieka. A Heine Medina jest jedną z chorób, na którą zapadają tylko ludzie i niektóre wyższe gatunki małp. Wszelkie badania nad Heine Medina, przeprowadzane na królikach doświadczalnych, świnkach morskich itp., nie dają żadnych rezultatów. Temu m. in. należy przypisać, że Heine Medina jest chorobą niedostatecznie jeszcze poznaną i tak trudną do leczenia i zapobiegania jej.

Ale nie tylko badania nad Heine Medina są przedmiotem prac Instytutu Medycyny Morskiej i Tropikalnej. Zadania Instytutu idą w kilku kierunkach, a przede wszystkim w kierunku zwalczania chorób ściśle związanych z morzem, z klimatem morskim i pracą na morzu. Celem Instytutu jest także badanie metod profilaktycznych i zwalczanie chorób tropikalnych, które w związku z komunikacją morską mogłyby być zawleczone do portów. Choroby te są trudne do rozpoznania i leczenia przez lekarzy, którzy nie są specjalistami.

**SOPOT MA DWA KLIMATY**

Ale i to nie wyczerpuje jeszcze zadań Instytutu. Jego celem — może najgłówniejszym — jest prowadzenie badań naukowych, związanych ściśle z terenem Wybrzeża, a więc opracowywanie metod ochrony przed zanieczyszczaniem wód pasa przybrzeżnego i jezior, opracowywanie sposobów deratyzacji (odszczurzania) portów i miast portowych (szczury przecież mogą być roznosicielami wielu bakterii), a dalej badanie najwłaściwszych metod przechowywania konserw rybnych itd.

Instytut przeprowadza wreszcie badania klimatyczne Wybrzeża, a przynoszą one materiały często wprost rewelacyjne. Okazuje się np., że Gdynia odległa o kilkanaście kilometrów od Gdańska ma inny klimat niż to miasto, ba, że w samym Sopocie są różne klimaty, inny w części bliższej morza, inny w części pozostałej.

O znaczeniu gospodarczym badań Instytutu może świadczyć fakt, że jego pracownicy rozpoznali i zapobiegli epidemii zapalenia mózgu u srebrnych lisów, którą to choroba dziesiątkowała lisie stada na Wybrzeżu, narażając hodowców na duże straty.

Rozwój naszej floty morskiej, wymiana handlowa z krajami egzotycznymi i znacznie zwiększony pas Wybrzeża — postawiły przed Instytutem jeszcze jedno ważkie zadanie: szkolenia lekarzy okrętowych i portowych, by mogli oni pomóc choremu w wypadku stwierdzenia egzotycznej choroby, a przede wszystkim, by zapobiegali jakimkolwiek ewentualnym możliwościom przeniesienia tropikalnej choroby na grunt polski.

Rozwój rybołówstwa i rosnący coraz bardziej przemysł stoczniowy stawiają przed Instytutem zadanie rozpoznawania chorób, związanych z tymi zawodami i opracowywania metod ich zwalczania.

Instytut — ale **tylko z nazwy, formalnie, podobny do obecnego** — istniał i przed wojną. Powstał on w 1938 r. w Gdyni. Powołanie takiej placówki wiązało się wtedy ściśle z obłędnymi planami kolonialnymi ówczesnej kliki rządzącej. Głównym celem Instytutu było bowiem szkolenie lekarzy chorób tropikalnych, którzy by objęli służbę zdrowia w... wymaginowanych koloniach polskich w Afryce.

Obecny Instytut jest w pełnym znaczeniu placówką naukową w służbie ochrony życia ludzkiego i odzwierciedla troskę władz ludowych o zdrowie społeczeństwa.

**L.**

## PÓŁ ŻARTEM PÓŁ SERIO

### Noo...?

*Wujcio Ignaś jest bardzo spokojnym, stateczným systematycznym człowiekiem. Szczególnie w biurze. Ale nawet i takim jak on zdarza się od czasu do czasu z kimś posprzeczać. Właśnie wujcio posprzeczał się ze swoim administratorem. Sprzeczka przerodziła się w spór.*

*— Ha! Niech rozstrzygnie to urząd — postanowił wujcio — sam wzorowy urzędnik. Napisał skargę i poszedł z tym do Biura Skarg i Zażaleń.*

*W pokoju, do którego go skierowano, siedział obywatel wieku nieokreślonego. Głowę miał wspartą na rękach. Prawdopodobnie rozmyślał nad bolączkami zawartymi w skargach, udając, że nie spostrzega swego dobrego znajomka. Wujcio poczekał chwileczkę, potem chrząknął, potem szurnął nogami.*

*— Noo...? — niby westchnął, niby spytał obywatel nieokreślonego wieku.*

*— Ja do Biura Skarg i Zażaleń.*

*— Tu nie ma biura, tu jest referat skarg i zażaleń.*

*— To wszystko jedno.*

*— Nie wszystko jedno.*

*— Mniejsza z tym. Ja chciałem złożyć oświadczenie o niewłaściwej pracy administratora.*

*— Oświadczeń nie przyjmujemy.*

*— Więc gdzie ja mam swoją skargę złożyć?*

*— Jeżeli skarga, no to u nas.*

*— Więc proszę pana szanownego, ten administrator...*

*— Noo...*

*— Przecież chyba mówię jasno, wyraźnie — podkreślił wujcio.*

*— Tu się nie mówi, tu się składa na piśmie.*

*Więc wujcio położył kopertę na stole i spytał:*

*— A kiedy będzie załatwiona?*

*— Po rozpatrzeniu.*

*— To znaczy?*

*— W odpowiednim terminie.*

*— Ale kiedy dokładnie, z datą? — upierał się wujcio Ignaś. — Bo mogą panowie rozpatrywać to i trzy miesiące.*

*— A możemy. Nie wolno nam? Pan jako referent Urzędu Stanu Cywilnego w Łodzi (Śródmieście) sprawę Mieczysława Niedzielskiego z Warszawy załatwia już trzy miesiące. Cóż pan myśli, że pańska sprawa lepsza?*

**MAŁY JOZIO.**

# TABELA WYGRANYCH

## 3 Krajowej Loterii Pieniężnej

**4 dzień ciągnienia III Rzutu**

**Wygrana 50.000 zł padła na Nr** 17705.

**Wygrana 30.000 zł padła na Nr** 1093.

**Wygrana 10.000 zł padła na Nr Nr** 120028 155475.

**Wygrana 5.000 zł padła na Nr Nr** 42365 44462 144718 152838 158143.

**Wygrana 2.000 zł padła na Nr Nr** 6114 15640 21466 28117 28687 29994 58247 70658 75296 83831 109009 133204 142720 156588 158316.

**Wygrana 1.000 zł padła na Nr Nr** 10792 11049 19075 19975 27744 35023 44336 46454 46600 50146 50812 58779 72609 73260 78645 79182 82436 84660 85554 91998 107158 107276 107535 114707 116028 117958 119587 120031 123717 128038 133685 136063 136304 137620 139189 141605 145074 145964 146838 148575 150378 153430 154507 158209 158665 159694 167334 167364 167546 168440 169740 170859 172941 173234 175095 175602 179566.

**Wygrane po 400 zł.**

513 6953 7712 8620 14615 15548 16784 17156 17602 18447 19855 21350 21385 22385 24484 24546 26822 29933 30288 30972 33559 34064 34893 35181 36515 37445 37977 48627 49698 52496 52782 52975 53237 56301 57907 58059 59767 62288 62548 62850 64147 66542 67016 69989 72891 73930 79545 85048 88244 89928 90768 93316 93328 93602 102975 103191 103276 107731 107925 110110 112099 112435 114214 119123 120823 122262 125087 125125 128093 128712 129008 129547 130061 132294 133754 134382 134691 135940 135943 138564 140922 142712 145491 150817 152025 152178 153218 156665 158197 158792 159872 161585 161756 162023 162024 162905 163688 165255 165399 166554 168389 169703 172686 173751 175592 177470 177655 178592.

Dalszy ciąg wygranych podamy jutro.

Druk. RSW „PRASA". Marszałkowska 3/5.

# Gotowi! — meldują POM-y i SOM-y

# PRZYGOTOWANIA DO AKCJI WIOSENNEJ W PEŁNI

**Nad bielejącymi jeszcze w śniegu polami powiatu radomskiego przechodzą pierwsze wiosenne podmuchy. Ścięte długotrwałym mrozem grudy brunatnej ziemi przygotowują się na przyjęcie wiosennych siewów. Coraz częstszym obserwatorem tych zmian staje się gospodarz: wychodząc na obejście swych pól sprawdza stan ozimin i pól niezasianych, by nie przegapić terminu rozpoczęcia prac siewnych.**

W tym roku po raz pierwszy przeorane zostaną wszystkie skrawki pól, noszące dotąd miano nieużytków. **Gminne rady narodowe, dobry gospodarz swych terenów, postanowiły wykorzystać wszystkie dotychczasowe odłogi biorąc ich zagospodarowanie na swoje barki, jak również przekazując i indywidualnym rolnikom. Likwidacja odłogów w pow. radomskim da możność uzyskania dodatkowych hektarów ziemi ornej.** Akcja rejestracyjna prowadzona przez prezydium PRN uchwyciła około 300 ha rozrzuconych po wszystkich gminach i gromadach pow. radomskiego. Największą ilość odłogów posiada gm. Przytyk i Skaryszew, najmniej zaś Wierzbica. Zwalczanie odłogów jest dobrą i przemyślaną formą gospodarki. Np. w gminie Jedlińsk postanowiono tamtejsze odłogi, które dotąd stały niewykorzystane ze względu na złą glebę, obsiać łubinem i saradelą, aby przygotować należycie ziemię pod przyszłoroczny zasiew żyta.

Rozdział odłogów w przeważnej liczbie gmin pow. radomskiego został już dokonany. Rolnicy otrzymują do zagospodarowania najczęściej od 1 do 4 ha. Korzystają oni ze znacznych ulg i kredytów w postaci zboża selekcjonowanego, nawozów itp. Nie brak również rolników, którzy przejmują większe ilości odłogów. W gminie Jedlińsk rolnik ob. Józef Kowalczyk z gromady Romanów postanowił zagospodarować 5 ha ziemi. W gminie tej dziesięciu rolników przejmie około 27 ha nieużytków. Dobrej sprawie powiększania areału ziemi uprawowej przysłuży się również powstały w gm. Jedlińsk gr. Romanowo zespół uprawowy założony pod przewodnictwem tamtejszego kierownika szkoły. Zespół gospodarujący na 2,5 ha otrzymany dochód przekaże na cele i rozwój szkolnictwa tej gminy.

Przygotowania do rozpoczęcia siewów zostały przeprowadzone we wszystkich gminach. Na zebraniach gromadzkich chłopi omawiali dokładnie istniejące potrzeby i bolączki. Szczególną uwagę zwrócono na sprawę należytego opracowania planu pomocy sąsiedzkiej. Ponownie opracowuje dokładniejszy plan pomocy sąsiedzkiej dla wdów i gospodarstw pozbawionych mężczyzn gromada Wilcza w gm. Zalesice, jak również gmina Stromiec i Wieniawa. W Białobrzegach trzeba będzie udzielić pomocy w akcji wiosennej 37 gospodarstwom o łącznej powierzchni 113,51 ha ziemi, w gm. Gzowice na 164 ha, w Potworowie na 154 ha.

Gminne kasy spółdzielcze dysponują już kredytami dla rolników. Kredyty przeznaczone są na zakup nawozów sztucznych, przeprowadzenie orki i zasiewów. Nie wszędzie jednak przydzielone sumy odebrali już poszczególni rolnicy: tak się np. dzieje w gminie Rogów. Wina leży tu również po stronie tamtejszego prez. GRN i ZSCh, które nie zainteresowały rolników korzyściami akcji pożyczkowej.

**SOM-y pow. radomskiego wyremontowały już w przeważnej części swój sprzęt i czekają gotowe na rozpoczęcie prac. Zostało przygotowanych w tych ośrodkach 35 zaprawiaczek ziarna na zasiew. Według projektów w powiecie czynnych będzie 140 punktów zapraw; niektóre, jak np. w Jedlińsku, Szydłowcu i Radzanowie zaczną pracować w najbliższym czasie.**

Ostatnie dni przed rozpoczęciem kampanii wiosennej wymagają od prezydiów rad i zarządów ZSCh wiele pracy i wkładu w dopilnowanie, aby dni siewów rozpoczęły się terminowo. Od tego zależy całoroczne powodzenie w zbiorach i wykonanie planu produkcji roślinnej, który w obecnym roku jest zwiększony w stosunku do ubiegłego o 8,1 proc. (n)

## Powiat sandomierski przoduje w upowszechnianiu czytelnictwa prasy

Obwodowy Urząd Pocztowo-Telekomunikacyjny w Sandomierzu znajduje się na pierwszym miejscu w kolportażu prasy codziennej i periodycznej, dzierżąc w województwie kieleckim tę palmę pierwszeństwa od maja 1951 r. Sukces zawdzięcza przede wszystkim ofiarnej pracy listonoszy, z których na szczególne wyróżnienie zasługują **Franciszek Zdyb i Władysław Osmała** z Urzędu Pocztowego w Sandomierzu, **Józef Pietrzykowski** z Chobrzan, **Czesław Durski** ze Staszowa, **Wojna** z Goźlic, **Drożdżal** z Klimontowa oraz **Stanisław Bzduch** z Koprzywnicy i **Józef Marcinkowski** z Jurkowic.

W wyniku akcji uświadamiającej o roli i znaczeniu prasy, oraz dzięki staraniom pracowników pocztowych, nauczycielstwa, jak również aktywu partyjnego, organizacji masowych i Pow. Kolektywu Prasy Robotniczo-Chłopskiej o zdobywanie coraz to nowych prenumeratorów — **wykonano w marcu br. plan miesięczny prenumerat pism młodzieżowych w 208 procentach, czasopism sportowych w 144 proc., zaś innych gazet i periodyków w przeszło 100 proc. Ogólny plan prenumerat wszystkich czasopism wykonano w marcu br. w 122 proc. Wynik byłby jeszcze lepszy, gdyby wzrosło na terenie wiejskim czytelnictwo prasy fachowo-rolniczej.**

**Najlepsze osiągnięcia w upowszechnianiu czytelnictwa przez placówki pocztowe mają w pierwszym rzędzie pracownicy Obw. Urz. Poczt.-Telekom. w Sandomierzu oraz agencje pocztowe w Chobrzanach, Staszowie, Goźlicach, Klimontowie, Koprzywnicy i w Lipniku. Pozostałe agencje pracują zadowalająco.**

Aczkolwiek pow. sandomierski szczyci się już pięknymi osiągnięciami na polu czytelnictwa prasy — ma on jednak jeszcze w tej dziedzinie duże możliwości. Wykazała je konferencja kierowników wszystkich zakładów pracy, na której sprawę umasowienia czytelnictwa na szeroką skalę zreferował naczelnik Obw. Urz. Poczt.-Telekom. Henryk Chycki i kontroler służby gazetowej Mierzwa.

**Z poszczególnych wypowiedzi uczestników konferencji wynika, że już na najbliższe miesiące zapowiada się duży wzrost prenumerat zbiorowych i indywidualnych, do czego przyczynią się także grupy związkowe w zakładach pracy, które dla uczczenia 60-lecia urodzin Prezydenta Bieruta podejmują dodatkowe zobowiązania upowszechniania czytelnictwa prasy.**

**H. P. koresp.**

## Nauczyciele i rodzice kontrolują stancje uczniów PTF

Niewłaściwe warunki mieszkalne i złe otoczenie wpływają ujemnie na wyniki nauczania. Sprawa ta była omawiana w państwowym technikum finansowym na zebraniu sprawozdawczym z przeprowadzonej kontroli stancji. W zebraniu wzięli udział: przedstawiciele rady pedagogicznej, przedstawiciele komitetu rodzicielskiego i właściciele stancji zamieszkałych przez uczniów tej szkoły. Sprawozdanie z przeprowadzonej kontroli złożył dyrektor szkoły ob. Wilczyński.

Jak wynika ze sprawozdania, **niektórzy właściciele robią dobry „interes" na stancjach, przyjmując do jednego pokoju po kilkunastu uczniów. Do takich należą ob. Maria Chyc, zamieszkała przy ul. Mechanicznej 5. Zajmuje ona pokój i kuchnię, gdzie oprócz pięciu domowników mieszka 10 uczniów. U ob. Osińskiej, zam. przy ul. Żeromskiego 20 m. 1, w jednym pokoju mieszka 9 uczniów. Ob. Mojeran, zam. przy ul. Żeromskiego 19, trzyma na stancji dwie uczennice.**

**Kontrola wykazała jednak, że są właściciele, którzy rozumieją znaczenie warunków mieszkalnych i otoczenia. Do takich należą: ob. Brun, ob. Raczkowski, ob. Sronicki i inni. Po sprawozdaniu wywiązała się dyskusja.**

**Podsumował ją dyr. ob. Wilczyński wnioskiem o przeprowadzaniu częstych kontroli stancji uczniów, co niewątpliwie przyczyni się do podniesienia wyników nauczania.**

**(Z. H. — koresp.)**

## Nowe normy zaludnienia mieszkań uchwaliła MRN w Sandomierzu

Miejska Rada Narodowa w Sandomierzu uchwaliła na ostatniej sesji nowe normy powierzchni zaludnienia mieszkań w mieście.

Obecna norma podstawowa wynosi 7 metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej dla osób pierwszej kategorii oraz współmałżonków niepracujących, lecz wychowujących dzieci do lat 7, jak również dla dzieci w wieku przedszkolnym lub pobierających naukę w szkołach. Natomiast dla osób drugiej kategorii przysługuje 5 m kw.

Do powierzchni mieszkalnej nie wlicza się pokoi do 6 m kw., kuchni o powierzchni poniżej 9 m kw., kuchni ze wspólną używalnością oraz pomieszczeń bez okien, przedpokojów, korytarzy, łazienek itp.

Norm zaludnienia nie stosuje się do mieszkań samodzielnych dwuizbowych (pokój i kuchnia) — zajmowanych przez przynajmniej 2 osoby.

Pokój mieszkalny o powierzchni większej, niż 50 m kw. może być uważany za 2-izbowy o ile zajmowany jest przez jedną rodzinę lub osoby samotne jednakowej płci; natomiast taki sam pokój nie może być uważany za dwie izby, jeżeli zajmuje go wspólnie z innymi osoba dotknięta chorobą.

**Prawo do normy dodatkowej w formie zwiększonych powierzchni mieszkalnych o 10 m kw. lub dodatkowej izby uzyskują osoby, których zajęcia służbowe bądź funkcja społeczna wymagają stałej lub dodatkowej pracy w domu, osoby, których stan zdrowia lub wzgląd na zdrowie wspólnie zamieszkałych osób wymaga oddzielnej izby, osoby odznaczone orderem Budowniczych Polski Ludowej oraz osoby szczególnie zasłużone dla Polski Ludowej, chociażby nie wykonywały żadnego zawodu. O potrzebie zastosowania normy dodatkowej dla wymienionych osób decyduje właściwa władza naczelna w porozumieniu z Ministerstwem Gospodarki Komunalnej.**

**M. Przybysz.**

## Zapisujemy dzieci do żłobka

Matki, pragnące skorzystać z wolnych obecnie 30 miejsc w żłobkach radomskich, częstokroć nie wiedzą, jakich trzeba dopełnić formalności. Poniżej podajemy wykaz niezbędnych zaświadczeń.

Należy złożyć podanie do prezydium MRN — Wydział Zdrowia, ul. Kellesa Krauza 3. Do tego dołączyć: zaświadczenie z miejsca pracy matki, zaświadczenie z miejsca pracy ojca, jeśli jest i pracuje (na niego bowiem wypłaca się zasiłek rodzinny), zaświadczenie o zdrowiu dziecka od lekarza Poradni „D" lub lekarza rejonowego, zaświadczenie z referatu Sanitarnego Wydziału Zdrowia, że w ciągu ostatnich trzech tygodni nie było w domu dziecka choroby zakaźnej.

Otrzymawszy te papiery Wydział Zdrowia daje z kolei skierowania do: Poradni Przeciwgruźliczej na próbę Pirqueta oraz do Poradni skórno-wenerologicznej na próbę krwi WR. a uzyskawszy wyniki zadowalające, Wydział Zdrowia dopiero wtedy kieruje dziecko do żłobka. Równocześnie zaznacza się, iż krew na badanie wysyła się do Kielc, co trwa 10 dni.

## PSS w Skarżysku z pomocą swoim członkom

„Jak przyrządzić jakąś tanią i smaczną potrawę" oto problem, z którym spotyka się niejednokrotnie młoda gospodyni prowadząca gospodarstwo domowe. W rozwiązaniu takich i tym podobnych problemów postanowił swoim członkiniom przyjść z pomocą instruktorat kobiecy przy Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Skarżysku-Kamiennej, organizując kursy kroju i szycia, robót na drutach, oraz udzielając porad racjonalnego prowadzenia gospodarstwa i żywienia rodziny.

Z pomocą wszystkim napotykającym na trudności w prowadzeniu gospodarstwa przychodzi instruktorat kobiecy przez uruchomienie punktu usługowego, gdzie prowadzone są poradnie krawieckie, poradnie gospodarcze oraz wypożyczalnia sprzętu potrzebnego w gospodarstwie domowym. Prowadzone są również pogadanki, które mają na celu tak wychować młode gospodynie, aby oszczędnie gospodarowały nabywanymi produktami.

(sz)

## Wyprawki w sklepach MHD

Z dniem 6.III.52 r. MHD — Radom przejął od ZUS-u dystrybucję wyprawek niemowlęcych; do funkcji tej wytypowane zostały sklepy MHD nr 39 ul. Żeromskiego 30 i nr 58 ul. Słowackiego 33. Rozprowadzanie odbywać się będzie na podstawie talonów wydawanych przez prezydium MRN (bezpłatnie — talony koloru niebieskiego, odpłatnie — talony koloru białego). (a)

## Są w sprzedaży organki

Atrakcyjny i najbardziej pokupny artykuł, organki, znów są w sprzedaży w sklepie muzycznym. Cena ich wynosi 8 zł 70 gr.

## CO i GDZIE?

### Radom

**Teatr im. St. Żeromskiego** — nieczynny

**KINA**

**Bałtyk** — „Bez adresu", prod. francuskiej

**Hel** — „Cienie na torach", prod. NRD

**APTEKI**

Społ. apteka nr 8 (Świerczewskiego 36) i 14 (Słowackiego 45)

**TELEFONY**

Pogotowie Ratunkowe 09
Straż Pożarna 08
Komenda MO 12-57

**WYSTAWY**

Muzeum, ul. Nowotki 12 — Wystawa „Stefan Żeromski" i „Realizm mieszczański"

### Kielce

**Teatr im. St. Żeromskiego** — „Grzech", Żeromskiego

**APTEKI**

Społ. apteka nr 5 (pl. 1 Maja)

**TELEFONY**

Pogotowie Ratunkowe 12-88
Straż Pożarna 11-11
Komenda MO 12-13

Druk. RSW „PRASA". Marszałkowska 3/5
3-B-13488

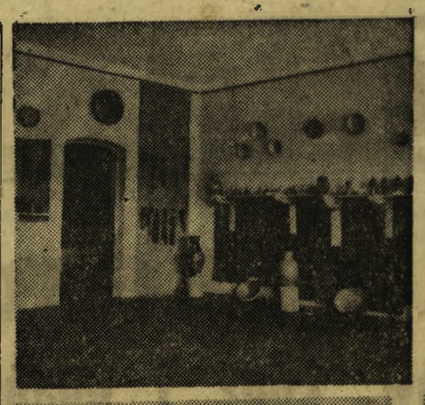

## PIĘKNO SZTUKI LUDOWEJ

**Piękne są wyroby wykonane przez artystów ludowych. Mają też szerokie zastosowanie w naszym życiu codziennym. Dzięki pomocy Państwa, którą samorodni artyści otrzymują poprzez Centralę Przemysłu Ludowego i Artystycznego, sztuka ludowa nigdy jeszcze dotąd nie miała tak korzystnych warunków rozwoju, jak obecnie. Trzeba jednak stwierdzić, że efektowne i estetyczne wyroby nie wszędzie jeszcze znajdują masowych odbiorców. Jest to m. in. winą CPLiA, która zaniedbała popularyzację ludowej twórczości artystycznej. Na zdjęciach: Fragment wystawy sztuki ludowej regionu świętokrzyskiego która była urządzona staraniem Wydziału Kultury i Sztuki przy WRN w salach Państwowego Muzeum w Kielcach, oraz eksponaty z ceramiki.**

## Racjonalizatorzy i przodownicy kolejowi opowiadają o swoich osiągnięciach

**— To bardzo proste** — mówi Jan **Suchodolski**, młody pracownik kolejowy, przodownik pracy, wyrabiający 180 proc. normy, odpowiadając na pytanie w jaki sposób osiąga tak doskonałe wyniki. Zastanawia się chwilę, chcąc sprecyzować swą odpowiedź. — **Trzeba być systematycznym i punktualnym. Przychodzę do pracy zawsze o 15 minut wcześniej, aby na głos buczka stanąć przy warsztacie. A z rana rozkładam sobie robotę, szykuję narzędzia, które dobrze utrzymuję. Sprawdzam trzonki, aby w czasie pracy nie kaleczyły rąk. No i nie bumeluję...** — kończy z uśmiechem.

Istotnie, recepta na przodownika bardzo prosta — a tak dobra, że zaprowadziła ślusarza z działu remontu oświetleniowego lamp gazowych w 1945 r. poprzez kontrolera robót, na obecne stanowisko sekretarza technicznego wydziału produkcji radomskiego węzła kolejowego. A przecież Suchodolski jest młody i z pewnością czeka go dalszy awans.

**— Kolej cierpiała na brak podkładów** — opowiada następnie ob. **Nakielski. — Podkłady trzeba było podpasowywać każdy osobno, co zabierało wiele czasu.**

Nakielski, racjonalizator przysłużył się kolejnictwu: opracował on typ uniwersalnej matrycy do wytłaczania podkładów, co ogromnie ułatwiło i przyspieszyło ich produkcję.

Pięcioosobowa młodzieżowa brygada zespołu heblarzy z działu niedrzewnego ma także piękne wyniki: **w lutym np. osiągnęła 232 proc. Władysław Spychaj jest jednym z pierwszych; o pracy tej brygady mówi Krukowski, sam aktywista ZMP. I tu wyniki osiąga się sposobem prostym: przez umiejętne planowanie i ciągłość pracy.**

Wiele usprawnień zaskakuje swą prostotą. Słuchając wypowiedzi racjonalizatorów wydawać się może, iż nic łatwiejszego, jak „coś takiego" wymyśleć. Oto np. **ob. Dąbrowa**, ślusarz w narzędziowni, ma 4 zakwalifikowane usprawnienia, a jedno w opracowaniu. **M. in. uważając, iż kółka skórzane w pasach do podnoszenia okien w wagonach szybko się przecierają, zastąpił je kółkami metalowymi, ze zwykłej, starej blachy. Ten niepozorny wynalazek przyniósł w krótkim czasie 18.000 zł. oszczędności.**

Dział drogowy ma też swego racjonalizatora: **ob. Lasota**, posiadacz Złotego Krzyża Racjonalizatora, dokonał 18 usprawnień. Zauważył on np. iż pewne części w podkładach kolejowych można wykonać nie z drzewa, a z żelaza, a nawet z betonu. Przy oszczędnej gospodarce drzewem i przy jednoczesnej rozbudowie sieci linii kolejowych, prosty ten wynalazek ma doniosłe znaczenie.

— Garnek w języku fachowym nie oznacza naczynia do gotowania— opowiada ob. Fijałkowski — a zbiornik, w którym schodzą się kable elektryczne. Moje nowatorstwo polega na usprawnieniu tak zwanych wkładów do tych garnków, przez co kable lepiej się izolują.

**Fijałkowski jest autorem 6 usprawnień, z których 3 są przyjęte, jeden odrzucony, a los dwóch jeszcze jest niewiadomy. Drugie z przyjętych usprawnień dotyczy przystosowania wiertarki do wykonywania pewnych czynności na różną odległość, od 10 do 40 cm. Dotąd, każdorazowo przy zmianie odległości, trzeba było nastawiać maszynę ręcznie, co pochłaniało masę czasu. Ponadto Fijałkowski usprawnił sposób oświetlenia tarczy.**

**Kolejarze radomscy mogą szczycić się swymi racjonalizatorami. Powyższa lista nie wyczerpuje wszystkich nazwisk. Toteż do dzielnych kolejarzy powrócimy niebawem w następnym artykule. (a)**

### Na zaśnieżonym boisku

## Wysoka przegrana Włókniarza ze Stalą

W marcu nigdy nie wiadomo, jaka będzie pogoda. W ubiegłą niedzielę piłkarze grali „po kostki" w błocie i wodzie, w tę natomiast, dla odmiany przy silnym mrozie i na grubej warstwie śniegu, co oczywiście w dużym stopniu wpłynęło na poziom meczu. Słowa uznania należą się publiczności, a szczególnie dla „zagorzałych kibiców", którzy są zawsze niezawodni. Tym razem gorzki zawód sprawił im II Ligowy Włókniarz, który wysoko przegrał ze starachowicką Stalą 2:4, mimo, że prowadził już 2:0.

Jakkolwiek zawody nie dały możności zorientowania się w układzie sił obu zespołów, niemniej jednak były one ciekawe. Wielką niespodziankę sprawiła Stal, która na radomskim boisku wypadła bardzo dobrze, udowadniając tym samym, że jest zespołem bardzo groźnym nie tylko u siebie.

Już od pierwszych minut gra jest bardzo żywa i prowadzona w szybkim tempie. Powoli uwidacznia się lekka przewaga Włókniarza, który gra bardziej zespołowo. Po 20 minutach gry, po ładnej kombinacji ataku Włókniarza, lewoskrzydłowy Czachor strzela pierwszą bramkę. Przewaga gospodarzy stale wzrasta. Wydaje się, że do przerwy padnie jeszcze kilka bramek. Niestety, wynik pozostaje bez zmian.

Po przerwie, zupełnie niespodziewanie, w pierwszych minutach gry prawy łącznik Włókniarza Tworek z podania Czachora strzela bramkę dla swoich barw, ku wielkiemu zadowoleniu publiczności. Radomiacy zwycięstwo mają już prawie... w kieszeni. W zespole starachowiczan następują zmiany na pozycjach, które, jak się potem okazało, były w skutkach tragiczne dla Włókniarza. Gra staje się teraz wyrównana, goście coraz częściej zagrażają bramce Packa.

I oto w 20 min. drugiej połowy pada pierwsza bramka dla gości, a w kilka minut później wyrównanie. Przewaga gości stale wzrasta i ku wielkiemu zdziwieniu publiczności i rozczarowaniu kibiców, w niedługim czasie pada trzecia bramka dla gości. Radomiacy najwyraźniej tym zaskoczeni, nie mogą zdobyć się na skuteczną obroną, czy atak.

Wszystkie wypady kończą się niepowodzeniem, upragnione wyrównanie jakoś nie nadchodzi. Sytuację wyjaśniła i szalę zwycięstwa przechyliła na korzyść gości czwarta i ostatnia zarazem bramka strzelona przez środkowego napastnika na dwadzieścia minut przed końcem meczu. Mimo rozpaczliwych ataków Włókniarza wynik do końca nie ulega zmianie i radomiacy, zupełnie niespodziewanie, ale zasłużenie, schodzą z boiska pokonani.

Analizując stracone bramki przez Włókniarza, stwierdzić musimy, że padły one wyłącznie z winy obrony i bramkarza (zwłaszcza ta ostatnia), nie mogli oni poradzić bowiem sobie z szybkim atakiem gości.

Sędziował — dobrze Kilian z Radomia. Widzów około 1500 osób. (tk)

### Poznajemy sportowców radomskich (6)

## Lech Filipek — rakieta przyszłości

Młodziutki, o wielkich zdolnościach — LESZEK FILIPEK, nasza najlepsza rakieta tenisowa województwa — mówi:

*...„Że tenis jest sportem niezwykle ciekawym i zapewniającym wszechstronny rozwój fizyczny przekonałem się na „własnej skórze". Mając lat 14, w roku 1949 po raz pierwszy wziąłem do ręki rakietę. Po prostu ot tak sobie— żeby odbić kilka piłek. I od tego właśnie wszystko się zaczęło. Pierwsze treningi odbyłem w b. „Leśniku", początki, jak wiadomo, były trudne, ale potem już „wprawiłem" się, co w dużej mierze mogę zawdzięczać moim pierwszym trenerom: Chrzanowskiemu, Bobińskiemu i Kani. W r. 1950 po rozpadnięciu się „Leśnika", zacząłem grać w Stali. Pierwszy sukces jaki odniosłem to trzecie miejsce na otwartym ogólnopolskim turnieju tenisowym w tymże roku.*

*Sukces ten był dla mnie bodźcem do dalszej pracy. I rzeczywiście, praca dała zadawalające wyniki. W r. 1951 zdobyłem pierwsze miejsce w mistrzostwach wojewódzkich juniorów, a następnie w tym samym roku na ogólnopolskich zawodach tenisowych w Zabrzu zakwalifikowałem się do półfinału; pełnego sukcesu nie odniosłem, gdyż byłem o wiele słabszy od swoich przeciwników i odpadłem. W kilka dni po tych zawodach zostałem powołany na członka Kadry Narodowej, w której jestem do chwili obecnej.*

*Rok 1952 okazał się dla mnie również szczęśliwym. Powołany zostaję na obóz zimowy przed meczem z Niemiecką Republiką Demokratyczną. W meczu tym także biorę udział. Przyznam się szczerze, że nigdy nie byłem tak stremowany jak właśnie wówczas, kiedy grałem z moim przeciwnikiem Unverdressen. Z drugiej jednak strony był to mój pierwszy mecz o charakterze międzypaństwowym. Spotkanie to przegrałem „zasłużenie", gdyż nie umiałem odpowiednio rozłożyć swoich sił. Niemiec natomiast zagrał b. dobrze, a co najważniejsze miał „lepszą siatkę".*

*Miłą i korzystną niespodzianką było powołanie mnie na 10 kwietnia br. do Szczecina na obóz kondycyjny*

Młody Leszek jeszcze się uczy, ale już w niedalekiej przyszłości będzie technikiem budowlanym. Leszek nie poprzestanie na tym; stoją przed nim wielkie perspektywy — wyższe uczelnie, o których obecnie marzy no i... tenis, bo jak oświadczył na zakończenie naszej rozmowy — chce uczyć się, pracować i uprawiać tenis, który jest jego najlepszym przyjacielem...

*T. Kosmanek*

## Przez SPORT do zdrowia!

## OGŁOSZENIA DROBNE

**ZGUBY**

**Koperska Helena** zgubiła kartę meldunkową nr K/IX 82212 wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Rogów.

**Zgubiono** kartę meldunkową nr K XI 12836 wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Radom na nazwisko Danecka Helena. p 13844-1

**Zgubiono** kartę meldunkową nr K XI 41785 wydaną B.E.L. w Radomiu na nazwisko Tomala Zygmunt. p 13845-1

**Zgubiono** kartę meldunkową K IX-19[illegible] wydaną przez PGRN w Błotnicy nazwisko Fronczyk Zofia Jadwiga, zamieszkała w Kadłubku Nowym, gmina Błotnica.

**Zgubiono** zaświadczenie wojskowe dla poborowych wydane przez R.K.U. — Radom. kartę meldunkową wydaną przez Biuro Meldunkowe w Zgorzelcu na nazwisko Winiarski Feliks. 13854-1